Nr. 186. We Lwowie, Niedziela dnia 15 Sierpnia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 5 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 . 90 .
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwajcarji i Danji . . 6 . —
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 .
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 .
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro administracyi ... ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. ...

Ogłoszenia przyjmują się za op. 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne się nie zwracają, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. sierpnia.

(Jeszcze głosy o następstwie po hr. Gołuchowskim. — Absurd — Komitet do forytowania dr. Ziemiałkowskiego na posadę namiestnika. — Sprawa Ringhofferowska. — Konfiskaty. — Z Węgier. — Moskiewski dziennik o stanowisku Austrji na Wschodzie. — Sprawa hercegowińska. — Sobór starokatolików.)

W artykule o kandydaturach na posadę namiestnika galicyjskiego pisze *Czas*:

„Prasa lwowska, a tuż za nią wiedeńska, rzuciły od razu dwa imiona i w nich skupiły życzenia swoje; dzienniki wiedeńskie, wprawdzie poruszyły zrazu różne inne kombinacje polityczne, do imion przez siebie zalecanych przywiązując program polityki gabinetowej wobec Galicji, ale wnet zeszły z tego pola, aby kwestję uprościć, i stanęły w znacznej liczbie jako rzecznicy p. Ziemiałkowskiego. W ten sposób splątały z nominacją namiestnika Galicji zarazem kwestję ministra dla spraw Galicji, wskazując tem samem, że posada namiestnika Galicji jest tak ważną, iż tylko droga do niej wiedzie przez krzesło ministerjalne. Nie miały one jednak tego celu — szło im przedewszystkiem o stworzenie dwóch kwestyj: ministerjalnej i namiestniczej, dwóch trudności w miejsce jednej. Początkowo dr. Ziemiałkowski nie liczył na ich względy, owszem, długo mu niemogły darować, że jest Polakiem, aż wreszcie nie napotkawszy dość wybitności w jego stanowisku, ucichły się i rzadko imie jego znajdowało w nich miejsce. Dopiero gdy we Lwowie podniesiono pytanie: Potocki czy Ziemiałkowski, stanęły ściśnionym szeregiem jako jego przednia straż i wysoko chorągiew jego wznoszą. Nawet niemiłe im dawniej w p. Ziemiałkowskim cechy gorącego patrjoty, politycznie niegdyś skompromitowanego, stają się dziś tyloma więcej zaletami, ile były niegdyś przeszkodami w osiągnięciu posady ministra.

„A ponieważ wszystkie sprawy publiczne rozbierane są w prasie wiedeńskiej na jedną modłę, według znanej recepty pruskiej: liberalizm i klerykalizm, przeto p. Ziemiałkowski przeznaczonym jest do powożenia tryumfującym dziś rydwanem liberalizmu i ma do niego zaprządz Galicję, tak, aby już nie było żadnej między Wiedniem a Lwowem różnicy wyznania, pojęć, interesów, celów. *Timeo Danaos.*

„Za hr. Potockim nikt kopii nie kruszy. *Gazeta Narodowa* wypowiedziała swoje o nim życzenie, ale nie znaleźliśmy w żadnej korespondencji lwowskiej i krakowskiej do pism wiedeńskich, a szeregi jej coraz liczniejsze, choćby jedno słówko za hr. Potockim, co najwięcej, wykazują one jego konstytucyjność, chcąc powiedzieć, że autonomiści polscy nie mają czego liczyć na niego i nie mają co o niego się dobijać.

„I w przekonaniu naszem hr. Potocki nie wyszedłby poza granice konstytucji; ale też nie liczymy na zdobycze autonomiczne, pragnąc utrzymać te nabytki, jakie mamy, i rozwijać je w obrębie ustaw a bronić ich legalnemi środkami; pragniemy w osobie namiestnika mieć pośrednika między krajem a koroną, oraz obrońcę od nacisku liberalizmu i centralizacyjnych dążeń; pragniemy wierności zasadom zachowawczym i religijnym uczuciom narodu; pragniemy, aby stał raczej na straży sprawiedliwości, niż ubiegał się o sympatje stronnictwa, którego uściski mogą być jedynie nagrodą za usługi lub zadatkiem przejścia do wstrętnego naszemu krajowi obozu.

„Polemika dziennikarska o dwóch domniemanych kandydatów na posadę namiestnika, oddała wszelako, mimo że kwestję zasadniczą sprowadziła do zapasów niemal osobistych, tę usługę, że już teraz dwie tylko stają do walki główne partje, w których wszelkie drobniejsze odcienia zniknąć muszą; koncentrują się więc obozy, zamiast obrońców ich puszczać samo pas. Do tych dwóch obozów przystąpić winni wszyscy, aby się kraj policzył i wiedział, kto pod czyim stoi sztandarem.

„Już tu nie mowa o życzeniach wnoszonych do tronu, lecz raczej, czy kto wiedeńskim liberałem lub konserwatystą polskim. Może z tej różnicy wyjdzie partja narodowa zjednoczona, ścisła w sobie i jasno nacechowana. Obojętność największym naszym wrogiem: tu trzeba przyznać się do swojego obozu i podzielać jego trudy, aby mu zwycięztwo zjednać."

Nowa Presse podaje następujący telegram ze Lwowa d. 12. b. m: „W kołach zwykle dobrze informowanych utrzymują, że ministerjum już przed kilku tygodniami, gdy nadzieja wyzdrowienia hr. Gołuchowskiego znikła, powzięło decyzję co do jego następcy. Otóż namiestnikiem ma zostać hr. Ziemiałkowski, a kierownikiem jego dotychczasowych czynności w ministerjum (wydział spraw galicyjskich) zostałby radca dworu p. Bartmański jako szef sekcji; miejsce p. Bartmańskiego zaś jako wiceprezydenta namiestnictwa galicyjskiego zająłby radca ministerjalny p. Zaleski." — Według tej wiadomości przeto ministerjum do spraw galicyjskich zostałoby zwinięte.

Pojawiła się też w pewnem piśmie wiadomość, że namiestnikiem ma zostać dr. Ziemiałkowski, a ministrem na jego miejsce p. Ludwik Skrzyński. O ile wiemy, obaj ci mężowie stanu nie bardzo ze sobą sympatyzują, a zatem trudno, aby równocześnie takie posady piastowali.

Lwowski korespondent *Starej Pressy* sprowadza całą sprawę do absurdu — gdyż zbywszy kandydaturę hr. Potockiego zarzutem braku energii, a wyniosłszy dr. Ziemiałkowskiego pod wszelkie niebiosa, tak dalej pisze: „Z pomiędzy reszty nazwisk musimy jeszcze wspomnąć o kandydaturach p. Possingera i posła Gniewosza. Kwalifikacja br. Possingera, obecnie namiestnika Morawy, jest wam znana: chcąc go ocenić pod względem administracyjnym, dość powiedzieć, że pochodzi ze szkoły hr. Gołuchowskiego. Co się zaś tyczy posła Gniewosza, słynie jako znakomitość w zawodzie administracyjnym i posiada powszechną sympatję."

Na uwagę zasługuje wszelako jeden ustęp tej korespondencji, z obozu Szomer Izraela pochodzącej, a mianowicie: „Kandydaturę dr. Ziemiałkowskiego powitałaby cała ludność z tem większą radością, że dr. Z. posiada nietylko talent do administracji, ale też — w Galicji rzecz szczególnie konieczna — jest postępowcem w całem słowa znaczeniu, któryby wpływom tutejszej partji klerykalno-feudalnej z pewnością nie dawał posłuchu. (Pod tą partją rozumieją postępowcy wszystko co nie należy do obozu centralistów i bezwyznaniowców; p. r. G. N.) Jak wielce zaś popularnym jest dr. Ziemiałkowski u naszej ludności, jak ogólnie sympatyczną jest ta nawet w mundurze ministra prosta sobie osobistość, najlepiej okaże fakt, że już się tworzy we Lwowie komitet, zamierzający zebrać olbrzymią petycję do korony w imieniu wszystkich mieszkańców Galicji o zamianowanie dr. Ziemiałkowskiego namiestnikiem."

Byłaby to zuchwałość semicka, do najwyższego stopnia posunięta, w skutkach swoich dla autorów bardzo niebezpieczna — a przedewszystkiem zmusiłaby dr. Ziemiałkowskiego do publicznego zaparcia się wszelkich zamiarów na posadę namiestnika galicyjskiego — gdyż trudno, aby mu przyjemnie było słynąć jako kandydat kasty lichwiarzy.

Wiadomość o rozpuszczaniu 800 robotników z fabryki Ringhoffera (w Pradze) narobiła niemało wrzawy. Może ona bardzo zaszkodzić tej firmie, która ją sama w obieg puściła, widocznie aby w swoim interesie pieniężnym wywrzeć presję na rząd. Firma ta bowiem zaliwerowała dostawę wagonów dla kolei Pilzno-Priesen w Czechach, podawszy najtańszą ofertę. W warunkach licytacji jednak stał i ten: „z zastrzeżeniem zatwierdzenia od ministerstwa handlu." Otóż minister handlu nie zatwierdził oferty, na tej podstawie, że budowa tej kolei jest takzwaną budową ratunkową, na którą idą fundusze ogólno-państwowe, a zatem przy liwerunkach należy uwzględniać przemysł ogólny państwa, i liwerunek wagonów winien być podzielony między fabryki Ringhoffera, Hernalską (pod Wiedniem) i Gradecką. Rada zawiadowcza usłuchała też nakazu ministerjalnego — a Ringhoffer z tego powodu zapowiedział 800 robotników swoich (ma ich 1200 w fabryce wagonów oprócz fabryki maszyn) że dla braku zajęcia ich odprawi. — Widzimy tu dokładnie, na jakie drogi gospodarka centralistyczna sprowadziła przemysłowców i rząd. Jeżeli rząd ulegnie pressji Ringhoffera, to będzie miał kłopoty z fabrykami wagonowemi w Hernalsie i Gracu.

Onegdajsza *Nowa Presse* została skonfiskowaną za artykuł, w którym twierdzi, że pomimo zapewnień urzędu spraw zagranicznych, jakoby Austrja trzymała się ścisłej nieinterwencji co do powstania w Hercegowinie, *Nowa Presse* w skutek otrzymanych z pewnego źródła wiadomości jest również pewną, że rząd ma zamiar interweniować. — Gradecka *Tagespost* z d. 12 bm. została skonfiskowaną za artykuł wstępny „Policja a nieomylność", dalej za komentarze do podróży ministra handlu po Czechach, za wiadomości o wysłaniu pułku Ramminga do Dalmacji, tudzież za uwagi o drugiem małżeństwie aktora Lewińskiego (§. 111. kodeksu cywilnego.) — W Pradze konfiskują nieustannie, czasami po trzy dzienniki odrazu, tak staroczeskie jak i młodoczeskie.

Wybory do sejmu węgierskiego już są zupełnie ukończone. Redaktor *Pester Lloyda*, dr. Falk, uzyskał w końcu mandat z Keszthelyi, ale i Miletics został ogromną większością wybrany w Titlu. Ministrowie węgierscy odbywają pilnie narady nad ułożeniem programu akcji swojej na przyszłość, a ostateczna narada odbędzie się we Wiedniu pod przewodnictwem cesarza. P. Ghiczy nie przyjmuje wyboru na prezydenta Izby posłów, z powodu, że jako taki nie mógłby należeć do komisji regnikolarnej, która w przyszłym roku będzie wybraną do odnowienia prawno-politycznej ugody austro-węgierskiej, do której to komisji jednak należeć pragnie.

Ruskij Mir zamieścił senzacyjny artykuł p. t. „Sojusz trzech mocarstw i kwestja wschodnia". „Sojusz trzech cesarzy — pisze między innemi ten dziennik — przynosi już owoce. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że zbliżenie się między Moskwą i Austrją znacznie wzmogło wpływ tego ostatniego państwa na Wschodzie i to kosztem dyplomacji moskiewskiej, która dotychczas głos wyłącznie rozstrzygający miała. Dopóki Austrja zostawała w naprężonych stosunkach z Moskwą i Niemcami, zagraniczna jej polityka koniecznie musiała być słabą i bierną; sojusz trzech mocarstw umożliwił austrjackiej polityce skierowanie wszystkich jej sił ku zrealizowaniu dawnych wschodnio-słowiańskich planów. Zręcznie korzystając z zajętego stanowiska przez Moskwę, która na razie zrzekła się wszelkich przedsięwzięć na półwyspie bałkańskim, a następnie użytkując życzenia decydujących sfer niemieckich, jako też wpływ żywiołu niemieckiego w austro słowiańskich krajach, Austrja zaczęła stopniowo odegrywać rolę opatrzności nad losami Turcji, to stając po stronie chrześciańsko-słowiańskich ludów Porty, to rozciągając protektorat nad Turcją przeciw niepomiernym żądaniom lenników. Przez zawarcie bezpośredniego traktatu cłowego z Rumunią, z pominięciem zupełnie prawnego protestu Porty, gabinet wiedeński uczynił znaczący krok naprzód w sprawie całkowitej emancypacji księstw lennych z pod władzy suzerena. Dalej, nie tylko powstańcy hercegowińscy od samego początku powstania, ale oraz Serbowie i Czarnogórcy skierowali wzrok swój przedewszystkiem na Wiedeń; ztamtąd zdają się wyglądać bliższych instrukcji co do polityki, jakiej się mają trzymać. Książę Milan na łeb na szyję pospieszył do Wiednia, aby rozmówić się z hrabią Andrassym, a nadto utrzymują, iż również książęta rumuński i czarnogórski rychło takąż samą odbędą podróż do Wiednia. Pomijając już to, o ile rzeczywistego znaczenia są owe zachody i wieści, przyznać należy, iż w każdym razie są one oznakami bliskiego rozwiązania kwestji wschodniej, które wcześniej nastąpi, aniżeli mniemają turkofile muzułmańscy i zachodnio europejscy."

W jaki więc sposób możliwem by było bliskie rozwiązanie kwestji wschodniej przy tak pojętej sytuacji, gdy trzy mocarstwa wzajemnie sobie związały ręce, bezpośrednio nie mówi *Russkij Mir*, ale z tego co powiedział widoczna, iż jak w Austrji niezawisłe organa nie upatrują pomyślnych następstw w tem sojuszowem związaniu rąk, tak też w Moskwie, chociaż ubocznie, ganią ten sojusz, jako niedogodny dla jej interesów; przyspieszone więc rozwiązanie kwestji wschodniej musi upatrywać organ moskiewski po za sojuszem, to znaczy, iż wskutek samej niemożliwości pogodzenia sprzecznych interesów, sojusz rozerwie się, a wówczas wypadki, nim przygotowane, działając wstecz, obrócą się na korzyść strony, umiejącej korzystać w ostatniej chwili. Zapowiedź tego wraz z groźbą przebija się w następującym końcowym ustępie moskiewskiego organu:

„Cała rzecz polega na tem, iż niepodobna w żaden sposób pogodzić na Wschodzie interesów moskiewskich z austrjackiemi. Przy dalszej kompensacie rzeczy na półwyspie bałkańskim nadejdzie chwila próby dla sojuszu trzech mocarstw, a wówczas ostatecznie pokaże się, co znaczy ten sojusz i jak wielką jest trwałość jego."

Hr. Zichy wyjechał już do Konstantynopola z nowemi instrukcjami; jenerał Ignatiew przerwał swój urlop i również pośpieszył do Konstantynopola. Gdy w Wiedniu obiega wieść o zamiarze wysłania eskadry austrjackiej na wody dalmatyńskie, belgradzki *Istok* zapowiada konferencję władzców Serbii, Czarnogóry, Rumunii i Grecji. Ks. Milan miał wyjechać z Wiednia bardzo niezadowolony; dnia 12. b. m. przybył on do Belgradu i był witany od ludu okrzykiem: „Witaj hospodarze, wojna z Turcją!"

Wyszedł turecki protest przeciw odezwie komitetu pomocy dla powstańców; treść jego nie wiadoma dotychczas.

O utarczce pod klasztorem Dużym i bitwie pod Bielskiem, niema szczegółowych wiadomości. — Wieść obiega, że dąży do Hercegowiny legion włoski, i jakoby francuzki jenerał Brussel objął dowództwo nad wszystkimi powstańcami.

W Bonn już się zebrali członkowie soboru starokatolickiego; kościół angielsko-amerykański przysłał 30 delegatów, z Moskwy i ze Wschodu przybyło kilku. Döllinger zagaił d. 12 b. m. posiedzenie kościelno historycznym traktatem.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 13. sierpnia.

(N.) Zwołane parę dni temu posiedzenie Rady miejskiej, które miało być poświęcone sprawdzaniu wyborów, nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, prezydent zwołał zatem osobne w tym celu posiedzenie na dzień wczorajszy.

Posiedzenie to rozpoczęte zostało wspomnieniem zgonu ś. p. hr. Gołuchowskiego, którego pamięć Rada przez powstanie z miejsc uczciła.

Następnie prezydent zawiadomił Radę, że w sprawie pomieszczenia obłąkanych w Szpitalu św. Ducha, Wydział krajowy zgodził się na położony przez miasto warunek podwyższenia czynszów z 3 na 6000 złr., zaś co do budowy szpitala obłąkanych plany i kosztorysy są gotowe i prawdopodobnie w tym jeszcze roku rozpisaną zostanie licytacja. Co się tyczy budowy gmachu na pomieszczenie sztuk pięknych, to Wydział krajowy odpowiedział na przedstawienie prezydenta, że najłatwiej będzie ten zamiar przyprowadzić do skutku w ten sposób, żeby miasto samo wybudowało gmach, Wydział krajowy zaś postara się, aby sejm uchwalił, że raty zaciągnąć się mającej na ten cel pożyczki z funduszu krajowego spłacane będą.

Notatki lwowskie.

Od czasu pogrzebu Namiestnika cicho się zrobiło we Lwowie; tylko dzienniki między sobą prowadzą polemikę, kto ma być następcą hr. Gołuchowskiego. I komiczne w tej polemice odbywają się epizody, bo jedno z pism już w kilku artykułach usiłuje przekonać, nie rząd, nie koronę, lecz Polaków w Galicji, że dr. Ziemiałkowski byłby najodpowiedniejszym kandydatem, że więc jego zamianować potrzeba. We wszystkich tych artykułach podnosi wysoko jego zasługi, — nie wymieniając ich wcale. Dopiero gdy ktoś zapytał owych chwalców, co to w życiu swojem całem pożytecznego zrobił dr. Ziemiałkowski dla kraju, jaką myśl w życie wprowadził, jaką instytucję stworzył, i t. d. dopiero wtedy fejletonista owego pisma wyszedł z konceptem, iż dwakroć, wraz z hr. Gołuchowskim ocalił sytuację, — raz, spowodowawszy uchwałę sejmową z 2. marca, a drugi raz, po przeprowadzeniu bezpośr. wyborów, nie przyłączając się do opozycji, lecz przyjmując posadę ministra!

O już to wyborny ten kronikarz niedzielny, gdy pisuje wstępne artykuły. Podobnie jak w swoich kronikach niedzielnych nie pyta nigdy o prawdziwość faktów, na których opiera swoje wnioski, — z komara robi wołu lub odwrotnie, fakt każdy przekręca tak, jak mu potrzeba, doda, ujmie, a najczęściej i zupełnie fałszywie zacytuje, osobliwie, gdy chodzi o rzeczy, które się nie dziś lub wczoraj działy, lecz przed kilku laty. A wszystkie te daty, fakta, zdania fałszywie cytowane, jako podstawy jego wniosków, są podawane z taką pewnością i kategorycznością, jakby aksjomata, nie ulegające żadnej wątpliwości!

O jego kronikach niedzielnych wiedzą wszyscy z góry, że faktów tam cytowanych na serjo brać nie można, lecz za zmyślenie; dla wydobycia dowcipu, lub za złość dla dokuczenia komuś. Ale ten sam kronikarz niedzielny pisuje co tydzień wstępne artykuły, trzymając się zupełnie tej samej metody, nie oglądając się ani na prawdę, ani nawet na prawdopodobieństwo. Raz ktoś chciał wszystkie fałsze, zebrane w jednym artykule wstępnym kronikarza zestawić i sprostować, — lecz dał pokój temu, bo pokazało się, że ani jednego faktu lub cytatu nie było prawdziwego lub nieprzekręconego, i to ubliżałoby to jego rozumowi, gdyby taki wstępny artykuł brał na serjo i prostował jego fałsze.

A jednak te artykuły wstępne idą zawsze w pomoc tendencjom *Dziennika Polskiego*! Kronikarz zwykle poprzedza niemi swoją kronikę, jeśli mu czasu do ich napisania stanie. Zmyślone lub przekręcone fakta, skoro umieszczone są we wstępnym artykule, już mają u niemyślących czytelników pewną wiarę, gdy je więc w kronice niedzielnej powtórzy z rozmaitemi dodatkami, wnioskami, zdaje się mu, że już wzięte będą za autentyczne, nie ulegające wątpliwości.

Często odwrotnie się dzieje, to co zmyślone lub przekręcone było w kronice niedzielnej, figuruje potem jako fakt autentyczny, o którym już *Dziennik Polski* pisał, we wstępnym artykule tegoż pisma. To się nazywa zręczność dziennikarską.

W kwestji kandydatury na namiestnika sekundują dziennikom lwowskim, żydowsko-niemieckie dzienniki wiedeńskie. Przez ręce i za pośrednictwem ministra bez teki dla Galicji przychodzą subwencje z funduszu dyspozycyjnego dla dzienników galicyjskich, więc nie dziwimy się żarliwości ich, popierania kandydatury jego na namiestnika. Uda się lub nie uda, a zasługa zawsze będzie, która niezawodnie zostanie uwzględnioną przy rozdzielaniu subwencji z funduszu dyspozycyjnego na przyszłość. Ale zdziwićby się można, zkąd dzienniki wiedeńskie wzięły pochop do popierania kandydatury, i to nie dzienniki subwencjonowane z funduszu dyspozycyjnego, lecz mniej więcej niezawisłe, jak *Tagblatt* i *Neue Freie Presse*. Już to przedewszystkiem powiedzieć potrzeba, że te obydwa żydowskie dzienniki przeciwne są każdemu hrabiemu, osobliwie jeśli nie jest giełdzistą; powtóre *Tagblatt* uważa dr. Ziemiałkowskiego za swego, to jest: za „Demokrat, Verfassungstreu und Confessionslos". Ale dla *Neue Fr. Presse* to nie wystarcza. Ta pilnuje co raz większego rozwoju centralizmu: aby żydzi i Niemcy coraz więcej owładnąć mogli całą Austrją! I badając przyszliśmy na domysł, iż w tem jakiś interes centralistów kryć się musi, którego *Neue Freie Presse* jeszcze wypowiedzieć nie śmie. Jaki to może być interes? Posada ministra bez teki dla Galicji była dla centralistów z *Neue Fr. Presse* solą w oku. Ileż to razy wykazywali konieczną potrzebę zwinięcia tej posady, jako zabytku federalistycznych pokuszeń! Otóż domyśleć się można było, że *N. Fr. Presse* liczy na to, iż po zamianowaniu dr. Ziemiałkowskiego namiestnikiem, posada ta już więcej nie będzie obsadzoną. I nasz domysł był słusznym. Już w ostatniej *N. Fr. Pr.* w formie telegramu ze Lwowa myśl ta występuje na jaw. Telegram ten nie ze Lwowa pochodzi, ale z redakcji *N. Fr. Pr.* Powiada ona w nim o zwinięciu posady ministra dla Galicji, i że odtąd szef sekcyjny, dotychczasowy wiceprezydent namiestnictwa, p. Bartmański, ma załatwiać te sprawy, które były przydzielone ministrowi bez teki dla Galicji, skoro ten minister zostanie namiestnikiem. Dla tej to myśli porzuciły dzienniki wiedeńskie kandydaturę p. Possingera, z którą były przedtem wystąpiły.

A propos kandydatury p. Possingera *Dziennik Polski* zmienił mocno swoją opinię o nim. Zapomniał widać *Dziennik Polski*, co pisywał za jego urzędowania w namiestnictwie. Dziś mu potrzeba inaczej pisać, aby wyrzucić z konkurencji rywala p. Ziemiałkowskiego. Korespondent *Czasu* nierozważnie podał ploteczkę, iż br. Lasser za bytności swojej we Lwowie, jednej z osób, wysokie stanowisko zajmujących, powiedział, że staraniem jego będzie wyforytować p. Possingera na namiestnika galicyjskiego. Przypuszczać, ażeby tak przebiegły mąż stanu z taką rzeczą zwierzył się komuś we Lwowie, było istotnie wielką nierozwagą i lekkomyślnością. Korespondent ten przekonał się, że to było fałszem, odwołał sam w *Czasie* swoją wiadomość, ale kronikarz niedzielny *Dziennika Polskiego* we wstępnym artykule dlatego, że mu tego fałszu do jego wniosków potrzeba było, pomimo tego twierdzi, że istotnie p. Lasser odezwał się z tem we Lwowie. Przed kim? Zapewne wtedy, gdy chodził sam po szczycie Wysokiego zamku, mówił to do siebie, a kronikarz niedzielny posłyszał te słowa, za wiatrem lecące, idąc przez plac Marjacki do drukarni.

Pokazuje się z tego, jak to mężom stanu trzeba być ostrożnym. Nie można mówić nawet do siebie, gdy się jest na ćwierć mili od ludzi oddalonym.

Nie wynika jednak z tego, ażeby p. Lasser istotnie nie życzył sobie mieć w Galicji br. Possingera namiestnikiem.

W ogóle widać, że w sferach ministerjalnych, centralistycznych ważą się dwie kandydatury: pp. Ziemiałkowskiego i Possingera, a obiedwie uważane są za zwycięstwo centralizmu, w obu ma zyskać ministerstwo i centralizm powolnych wykonawców swoich poleceń i wskazówek. Gdyby był pierwszy mianowany namiestnikiem, ministerstwo i centralizm pozbyć by się mogły niemiłej im posady ministra dla Galicji, która wprawdzie obecnie nie sprawia im żadnych kollizji, lecz kto wie, coby się stać mogło na przyszłość, gdyby przyszło do zmiany ministerstwa. Zresztą ta posada demoralizująco działa na inne narodowości nieniemieckie, które w sposobnej chwili gotowie są upomnieć się o ministra podobnego dla siebie. Zażartowała sobie *Ojczyzna* ze swoich czytelników, podając wiadomość z Wiednia, iż po zamianowaniu dr. Ziemiałkowskiego namiestnikiem ma być następcą jego p. Ludwik Skrzyński. Widać, że już *Ojczyzna* niema wyobrażenia o stosunkach i ludziach. Najpierw forytujący dr. Ziemiałkowskiego na namiestnika, myślą o zwinięciu tej posady i dla tego go właśnie forytują, a powtóre przypuszczać, iż p. Skrzyński przyjąłby posadę ministra w dzisiejszem ministerstwie, jest to dowodem zupełnej nieznajomości jego charakteru politycznego. Trzech dni nie mógłby pozostać w tem ministerstwie, po pierwszej sesji ministerjalnej złożyłby tekę. Po cóż więc takie brednie puszczać w świat? Trzeba było coś prawdopodobniejszego wymyśleć. Gdyby n. p. *Ojczyzna* napisała, iż dr. Dunajewski ma być następcą Ziemiałkowskiego na posadzie ministra, to przynajmniej na wpół uwierzonoby tej wiadomości.

Rozpisaliśmy się o politycznych wieściach, pogłoskach i polemikach, a tu jeszcze i inne kwestje byłyby do obrobienia. Z prowincji zapytują nas ciągle o istotne ceny zboża i czy tendencja jest ku zwyżce, czy ku spadkowi, i jaka jest przyczyna, że ceny w ogóle są tak niestałe, i co chwila to spadają, to się podnoszą. Co do tego ostatniego zapytania, to musimy zwrócić uwagę rolników, że tego roku gracze giełdowi rzucili się na giełdę zbożową, i jak dawniejszemi laty dzielili się na dwa obozy, grające na *hausse*, i *baisse*, i walczące z sobą na zabój, tak obecnie dzieje się ze zbożem. Jedni pędzą w górę ceny jego, drudzy idą w kontrminę. Kapitały, które dawniej szły w obrót na giełdzie papierowej, dzisiaj idą w obrót na giełdzie zbożowej. Dawniej oglądano się na kurs giełdowy w Paryżu, Londynie, Berlinie lub Frankfurcie, dzisiaj główną rolę gra Odessa, Marsylia, Gałac, Nowy York, Szczecin, Gdańsk, Plymouth. Zaangażowanych w kontrminę zbożową giełdzistów jest większa nierównie liczba, niż zaangażowanych w *hausse*. Dzisiaj walczą ci kontrminiści wszystkiemi siłami, aby zniżyć ceny zboża, i to jest przyczyną spadku cen w ostatnim tygodniu, pomimo iż wszystkie okoliczności przemawiają za znaczną podwyżką. Zdaje się jednak, że kontrminiści pójdą w rozsypkę, bo wszystko się składa na ich porażkę.

Przegląd teatralny.

Nietoperze, komedja w 4. aktach, oryginalnie napisana przez Edwarda Lubowskiego.

Sezon zimowy rozpoczęto 13. b. m. utworem oryginalnym Lubowskiego. Nie wiemy, czyli wśród utworów oryginalnych, jakie się pojawiły w ostatnich czasach, „Nietoperze" czemkolwiek się wyróżniały, to pewna jednak, że w Warszawie przyjęto je z wielkim zapałem, a gdy już na początek sezonu trzeba było koniecznie nowości i to nowości polskiej, wybór komedji Lubowskiego, pisarza znanego ze swych zdolności, zdawał się być szczęśliwym. Co do nas wprawdzie, nie możemy zrozumieć, dlaczego Warszawa tak mocno rozmiłowała się w komedji p. Lubowskiego, być może, że krytyką kierowały jakie względy w tym razie, na które my się nieoglądamy, być może zresztą, że w niej publiczność polskiej stolicy spostrzegła dokładnie fotografię swych stosunków i przyklasnęła autorowi za kreację postaci znanych ogólnie w mieście, bo co do nas, nie zupełnie byśmy się pisali na zdanie krytyki warszawskiej i nieentuzjazmowali się bynajmniej razem z publicznością stolicy. Przedewszystkiem zarzucilibyśmy autorowi brak tej oryginalności, jaką się pochwalił na tytule. Motywa intrygi całej są zbyt już znane z innych utworów, a rozciągnięte na długie cztery akta, znużyły słuchaczów przesadą w sytuacjach i tak już gdzieindziej dostatecznie zużytych i wcale nie nowych. Dowcip, który przedewszystkiem zależy na zestawieniu komicznem przysłowiów z frazesem do nich niezastosowanem, a może ich znaczeniu wprost przeciwnem nie jest niemniej nowością, rodzajem tym przesycił nas już Korzeniowski, używający go aż do przesytu. Drugi rodzaj dowcipu, polegający na grze słów i na podłożeniu pod nie innego i to niebardzo przyzwoitego znaczenia, jest tylko bladem echem autorów fars francuzkich, jest nieudolnem naśladownictwem pp. Meilhac i Halevy. Język polski niema tej giętkości, którejby potrzeba, chcąc sprostać godnie dwuznacznej lekkości języka francuzkiego, naginającego się z łatwością do wszelkiego znaczenia, a lubo niewinimy za to ani języka w ogóle, ani p. Lubowskiego w szczególe, chcemy raz na zawsze odwieść autorów naszych od dowcipu, który duchowi polskiemu tak mocno przeciwny, że nawet język na wyrażenie jego niewystarcza. Język polski jest poważny, a w powadze swej przyzwoity i obyczajny, w przekładach niemoralnych fars francuzkich chromać będzie zawsze i nieodpowie nigdy oryginałowi.

Nieznamy społeczeństwa i stosunków towarzyskich Warszawy i dla tego niemożemy ocenić o ile te stosunki mniej lub więcej prawdziwie występują w „Nietoperzach". Dla naszych stosunków są te postacie po największej części zupełnie obce, a wiele z tych charakterów i motywa ich czynów są już nie dla nas, ale w ogóle dla nikogo, ze względów ogólnie

Nastąpiły sprawozdania komisji, wybranej do sprawdzenia wyborów. Rezultat ich wypadł wcale niespodziewanie i żywe w mieście wywołał krytyki.

Z wyborów koła pierwszego, które wszystkie bez dyskusji uznano za ważne, zdawał sprawę p. Friedlein.

Z wyborów oddziału pierwszego koła drugiego (właściciele domów) zdawał sprawę notarjusz Muczkowski. W kole tem, ponieważ pp. Wenzl, Gwiazdomorski i dr. Kopf otrzymali równą liczbę t. j. po 15 głosów, komisja wyborcza odbyła ponowny ich wybór, skutkiem którego uznała wybranym p. Gwiazdomorskiego. Komisja weryfikacyjna znalazła przecież jeszcze jedną kartkę, zkąd wynikło, że losowanie było niepotrzebne, gdyż p. Wenzl otrzymał najwięcej głosów. Że jednak p. Wenzl, będąc wybrany w innem kole zrzekł się tutaj wyboru, więc za wybranego uważać należy p. Gwiazdomorskiego. Z tego powodu komisja wnosi uznanie wszystkich wyborów w tym oddziale.

Na wniosek radcy Redyka nad każdym wyborem głosowano oddzielnie i wszystkie tego oddziału wybory zatwierdzono.

Sprawozdawca wyborów koła drugiego, oddziału drugiego, dr. Warszauer wniósł uznanie ważności wszystkich wyborów tego oddziału z wyjątkiem p. Sataleckiego, który będąc współwłaścicielem domu, ma prawo głosowania tylko jako pełnomocnik, a jako zegarmistrz nie opłaca dosyć wysokiego podatku.

Radca Redyk przemawia za ważnością wyboru p. Sataleckiego, ponieważ p. S. już od lat 6 zasiada w Radzie, wybrany był na tej samej zasadzie jak obecnie, i gdyby dzisiaj jego wybór został zakwestjonowanym, to wątpliwą byłaby prawomocność wszystkich dawniejszych uchwał Rady, które częstokroć zapadały większością jednego głosu.

Za zatwierdzeniem wyboru p. Sataleckiego przemawiają jeszcze pp. Chęciński i Chrzanowski, przeciw zaś p. Daniecki, który mniema, że p. S. jest bardzo użytecznym, pragnie jednak, żeby Rada trzymała się jak najściślej statutu.

W głosowaniu wszystkie wybory, nie wyłączając p. Sataleckiego, zostały zatwierdzone, tylko za wyborem p. Aleksandra Feintuch'a, właściciela hotelu Victoria i znanej powszechnie restauracji, oświadczyła się mniejszość. Pod względem formalnym co do tego wyboru nie było najmniejszego zarzutu, komisja wnosiła przyjęcie, wniosek ten nie wywołał żadnej dyskusji, Rada jednakże unieważniła wybór.

Z wyborów koła trzeciego (handel i przemysł) oddziału pierwszego zdaje sprawę dr. Zatorski. Komisja wnosi uznanie ważności wyborów pp. dr. Weigla, Mendelsburga, Johna i Kicińskiego, zaś co do p. Leona Feintucha oświadcza, że ważności jego wyboru przeczyć nie można, gdyż akta wyborcze przez niego poprzedzone nie wykazują żadnych legalnych przeszkód.

Radca Birnbaum wyraża żal i oburzenie swoje z powodu, że Rada, unieważniając wybór, w którym żadne nieformalności nie zaszły, pogwałciła wolę wyborców i stworzyła tym sposobem bardzo niebezpieczny precedens.

Radca dr. Bochenek konstatuje, że w komisji weryfikacyjnej mniejszość oświadczyła się przeciw uznaniu ważności wyboru p. Leona Feintucha.

Radca Wenzl żąda przedewszystkiem wytłómaczenia §. 22. statutu, w którym powiedziano, że wybranym może być tylko ten kto jest obywatelem austrjackim i zamieszkuje w gminie przynajmniej od roku. Zachodzi wątpliwość czy termin roczny odnosi się także do posiadania obywatelstwa. (Wątpliwość ta odnosiła się do p. Kicińskiego, który dopiero przed rokiem niespełna otrzymał obywatelstwo austrjackie. Przyp. kor.)

Prezydent dr. Zyblikiewicz sądzi, że pod tym względem zbyteczna byłaby osobna uchwała Rady. Wynik głosowania nad wyborem p. Kicińskiego dostatecznie rozstrzygnie jak Rada miejska zapatruje się na tę kwestję.

W głosowaniu uznano jednomyślnie ważność wyboru dr. Weigla oraz pp. Mendelsburga i Johna, przeciw wyborowi p. Kicińskiego oświadczyła się większość, a za wyborem pana Leona Feintucha znalazły się tylko trzy głosy.

Co do wyborów drugiego oddziału tegoż koła, tenże sprawozdawca imieniem komisji weryfikacyjnej kwestjonuje wybór p. Abrahama Goldgarta, ponieważ tylko pięć kartek zawierało jego zatrudnienie jako kupca i członka Izby handlowej, istnieje zaś drugi tegoż nazwiska wyborca Abraham Hirsz Goldgart, jest zatem wątpliwość czy wszyscy na jednego głosowali.

Radca Fink przemawia ze uznaniem wyboru p. Goldgarta, gdyż w takich czynnościach jak sprawdzanie wyborów należy się starać najusilniej o spełnienie woli wyborców, a nie o zanegowanie jej formalnemi pozorami. Żydzi w Krakowie wybierali zawsze z pomiędzy siebie albo reprezentantów inteligencji albo ludzi majętnych, a w ogóle ludzi znanych, nie mogli więc wybrać Abrahama Hirsza Goldgarta, o którego istnieniu wielu wyborców nawet nie wiedziało, i którego nikt jako kandydata stawiać nie myślał.

Radca Chęciński zgadza się z komisją, że co do tego wyboru zachodzi wątpliwość. Tegoż zdania jest p. Chrzanowski, a za ważnością wyboru przemawiają pp. Zieleniewski, dr. Weigel i dr. Warszauer. Radca Friedlein popiera komisję.

W głosowaniu wybory dr. Warszauera, dr. Blumenstoka i Landaua uznano za ważne, zaś wybór p. Goldgarta unieważniono, na czterech zatem radców, których wybór nie został zatwierdzony, będzie trzeba rozpisać nowe wybory.

Z porządku dziennego następowała sprawa niwelacji miasta, dla braku kompletu jednakże prezydent musiał zamknąć posiedzenie.

Że taki rezultat weryfikacji wyborów stał się przedmiotem powszechnych rozmów i komentarzy, zbytecznem byłoby dodawać. Co do p. Kicińskiego żałować należy, że Rada nie powzięła uchwały wyjaśniającej, jak statut miejski tym razem rozumieć trzeba, wówczas bowiem byłoby wyraźnem to, co jest niewątpliwem, że unieważnienie wyboru nastąpiło tylko dla tego, iż Rada sądzi, że p. K. jeszcze w tym roku jest niewybieralnym, bo jego obywatelstwo austrjackie jest jeszcze za młode. Dziwne to wprawdzie trochę pojęcie, i przeciwne ogólnej zasadzie prawnej, że wątpliwość zawsze raczej na korzyść a nie na szkodę uprawnionych tłómaczyć trzeba, czyli że tutaj należy przyjąć tę interpretację, która szersze prawo daje wyborcom. Przypominamy przytem, że gdy niegdyś szło o wybór p. Klaczki nie do Rady miejskiej ale do sejmu, nikomu nie przyszło na myśl, pytać o dawność jego austrjackiego obywatelstwa. W każdym razie miała prawo Rada miejska tak lub owak statut rozumieć, ale powinna była powiedzieć to wyraźnie, gdyż inaczej wyborcy, pomiędzy którymi p. Kiciński, jako dyrektor jednej z instytucji finansowych (Towarzystwa Zaliczkowego) i prezes resursy miejskiej, powszechnego używa szacunku, będą zmuszeni wybrać go na nowo, a Rada, jeśli się będzie przy swojem rozumieniu statutu upierała, będzie zmuszoną unieważniać wybór dopóty, dopóki rok od nadania p. Kicińskiemu praw obywatelskich nie upłynie.

Unieważnienie wyboru p. Heurtenxgo nastąpiło ot tak sobie, z prostego widzimisię Rady miejskiej, bez żadnego formalnego zarzutu, bez niczyjego odezwania się, cichaczem. Słusznie powiedział p. Birnbaum, że to niebezpieczny precedens, i chociaż nie popieraliśmy kandydatury p. H., chociaż byliśmy i jesteśmy jej przeciwni, bo przekonani jesteśmy, że do radzenia nad sprawami miasta sama dobra wola ani samo zobowiązanie się do gorliwej i „wymownej“ obrony interesów miejskich nie wystarcza, przecież musimy z p. Birnbaumem żal i oburzenie nasze z tego powodu podzielić. Powiada wprawdzie statut miejski, że rada miejska bez rekursu o ważności wyborów rozstrzyga, ale sejm gdy uchwalał ten statut, nie mógł przypuszczać nawet, że znajdzie się kiedyś Rada, którąby na tej zasadzie wybór niepodlegający żadnemu zarzutowi unieważniła. Rada rozstrzyga bez rekursu, gdzie jest wątpliwość; gdzie jej nie ma, musi przyjąć fakt, musi się stosować do woli wyborców. Inaczej byłyby to tylko zamaskowane dwustopniowe wybory, a właściwymi wyborcami byliby zawsze radcy miejscy. Postępując tak jak tu rada postąpiła, mogłaby każda większość parlamentarna wszelką mniejszość wykluczyć z sali obrad, co byłoby oczywistą negacją wszelkiego parlamentaryzmu.

Co do wyboru p. Feintucha wstrzymujemy się od uwag. Faktem jest, że Towarzystwo strzeleckie i Resursa mieszczańska żądały od niego, żeby z ich grona wystąpił. Jakie tego były pobudki nie wchodzimy i sądzimy że Rada miejska słusznie zrobiła, że także w to nie wchodziła. Rzeczą p. F. było wykazać, że te fakta nie czyniły ujmy jego honorowi, i rehabilitować się przedewszystkiem tam, gdzie go spotkała obraza, tak jak rzeczą Rady miejskiej jest przestrzegać, żeby do jej grona wchodzili tylko mężowie tacy, których nazwiska są bez przypuszczalnej nawet skazy. Również słusznie podniesioną została wątpliwość formalna co do tożsamości p. Goldgarta. Wątpliwości takie podnoszą się przy wszelkich wyborach i zawsze są uwzględniane. Wyborcy obowiązani są wolę swoją na kartkach wyrażać jasno i niewątpliwie. Gdyby wolno było komisjom wyborczym lub weryfikacyjnym domyślać się tej woli, albo ją odgadywać, mogłaby ta wolność doprowadzić daleko dalej niż sobie wyborcy życzyć mogą, bo aż do narzucania im osób, których zupełnie nie mieli na myśli.

Powstanie w Hercegowinie.

Hamburger Correspondenz podaje niektóre szczegóły o misji pokojowej w Hercegowinie, powierzonej przez rząd turecki katolickiemu biskupowi z Mostaru. Oto, co pisze korespondent wspomnianego dziennika:

„Rząd turecki miał w okólniku do mocarstw oświadczyć, że odtąd już tylko zapomocą siły zbrojnej będzie działał, i że nie uczyni żadnego usiłowania ku skłonieniu powstańców do dobrowolnego poddania się. Zapewnienie to, dane było widocznie w tym jedynie celu, aby świat nie zwątpił o potędze Porty; w praktyce jednak okazuje się Derwisz basza daleko pobłażliwszym niż w teorji. Gdyby powstańcy postawili albo przyjęli warunki, któreby z godnością Porty pogodzić się dały, nie wahałby się rząd turecki prawdopodobnie ani chwili podpisać ugodę. Chociaż Turcy wszelkiemi sposobami starają się odjąć powstaniu wszelką doniosłość, zaprzeczyć się nie da, że jest dla nich źródłem wielkiego niepokoju, raz dla tego, że interwencja mocarstw dotychczas wcale jeszcze nie jest wykluczoną, a powtóre, że stłumienie powstania nawet w razie, gdyby Hercegowina zupełnie była izolowaną, kosztowałoby dużo czasu i dużo pieniędzy. Tak więc rząd turecki udał się do katolickiego biskupa z Mostaru z prośbą aby w roli pośrednika pokoju udał się do obozu powstańców i starał się ile możności nakłonić ich do złożenia broni. Biskup przybył istotnie do Gabeli i Krupy i starał się przedstawić powstańcom trudność ich położenia, mianowicie zaś odjąć im nadzieję pomocy ze strony Austrji lub Moskwy. Tej nadziei jednak nie dali sobie odebrać powstańcy. Mimo to jednak oświadczyli biskupowi, że gotowi są do złożenia broni, jeżeli wszelkie ich żądania osobnym fermanem sułtańskim zostaną uznane i spełnione.

Ułożyli przy tej sposobności następujące warunki: 1) zaprowadzenie jednolitego systemu podatkowego, a mianowicie ustanowienie ryczałtu owych danin, które raja płacić ma fendalnej szlachcie prowincji; 2) zniesienie dziesięciny, względnie zaś zniżenie podatku od owiec z 90 na 14 parów od sztuki; 3) zupełną zmianę taksy uwolnienia od wojska a to w ten sposób, aby nie wymagano jej od dnia urodzenia aż do śmierci, lecz tylko przez lat 30, tj. od 15 do 45 roku życia, nadto, aby taksa została zniżoną z 35 na 15 piastrów; 4) usunięcie wszystkich owych urzędników tureckich z prowincji, których wskażą pojedyńcze gminy chrześciańskie; 5) zniesienie instytucji żołnierzy policyjnych (zaptie) i utworzenie krajowej milicji dla utrzymania spokoju i porządku publicznego.

Z temi warunkami powrócił biskup do Mostaru, lecz Derwisz basza oświadczył, że na takiej podstawie nie może wcale wdawać się w układy.“

Secolo z Medjolanu podaje wiadomość, że pułkownik Giuseppe di Buotes, który brał udział we wszystkich wojnach włoskich, począwszy od 1859 r., wyjechał przed kilku dniami z wielu przyjaciółmi i towarzyszami broni z Lombardji do Dalmacji, aby ztamtąd udać się do powstania hercegowińskiego. Przybył on z Paryża do Medjolanu przed kilku dniami; w otoczeniu jego znajduje się wielu Czarnogórców, którzy w tymże zamiarze jadą do Hercegowiny.

Przegląd polityczny.

Irlandja. W tej samej chwili, w której kościół St. Agata alla Suburra w Rzymie, gdzie spoczywa serce O'Connella i gdzie mu pomnik postawiono, odprawiało się na życzenie papieża i kolegium kardynalskiego uroczyste nabożeństwo za wielkiego Irlandczyka, — właśni jego rodacy przygotowali mu jeszcze wspanialszy obchód w stolicy Irlandji w Dublinie. D. 7. b. m. równo ze świtem napełniły się wszystkie ulice miasta tłamami, pragnącemi wziąć udział w uroczystym pochodzie. Miasto całe tonęło w zieleni; mężczyzni byli przystrojeni w zielone szarfy, kobiety w zielone suknie, kapelusze, chustki, rękawiczki, słowem — zielone od stóp do głowy. Pochód wyruszył z placu św. Szczepana i szedł dwie godziny do „Sakville street“, gdzie przygotowano uroczyste mowy, i gdzie uwieńczyć miano wieńcem laurowym popiersie O'Connella. Liczba uczestników dochodziła do 300.000 osób.

Pochód sam różnobarwny przedstawiał widok. „Amnesty Association,“ stowarzyszenie amnestyjne, które tyle sprawiło kłopotu urządzającym uroczystość i o którego zamiarach, mających na celu zaniepokojenie uroczystości tyle mówiono, nie przybyło na plac zborny, natomiast uwijało się z ogromnemi czarnemi chorągwiami po ulicach miasta. Chorągwie nosiły napis: „Pomnijcie na więźniów, jęczących dotychczas w kajdanach, Bóg niechaj osłoni Irlandją“ a członkowie stowarzyszenia mieli na ręku białe przepaski z napisem: „Amnesty“. Gdy procesja była już w połowie drogi, usiłowało stowarzyszenie amnestyjne, usadowione w jednej z bocznych ulic, wedrzeć się w jej środek, zostało jednakże powstrzymane przez silnych robotników portowych, tworzących w tem miejscu jeden ruchomy szpaler. Skutkiem tego zwróciło się stowarzyszenie, wynoszące kilka tysięcy głów, ku Sakville street, będącej celem pochodu uroczystego. Skoro lordmajor wstąpił na trybunę, odezwały się ze stron burzycieli porządku głosy: „Precz z wighami“, a chorążowie ich podsunęli się pod samą trybunę. Zaledwie skończył lordmajor, poczęli członkowie stowarzyszenia amnestyjnego domagać się, by przemówili ich przewódzcy: Butt i Sullivan.

Butt przemówił krótko, poświęcając na wstępie słów kilka pamięci O'Connela, a przechodząc na demonstracyjny charakter uroczystości, odezwał się: „Ludzie, co pragnęli wycisnąć na uroczystości swoje piętno, widzą się zawiedzionymi. — Żadna na świecie potęga nie może uczynić uroczystości tej czem innem, jak olbrzymią manifestacją na rzecz narodowości irlandzkiej.“ Gwałtowniej i bezwzględniej przemawiał O'Conner Power. Zdaniem jego wyrządzono ciężką pamięci O'Connela zniewagę, robiąc pensjonarza rządowego (lorda O'Hagan) mówcą uroczystości. Tym sposobem rozdrażniły się niemało umysły, a jedynie tej okoliczności, że wszystkie szynki dnia tego były pozamykane, zawdzięczać należy, iż rozdrażnienie to nie przeszło w niebezpieczne demonstracje. Wieczorem miały miejsce dwa bankiety, jeden w sali przemysłowej, drugi w pałacu wystawy. Pierwszy przeminął dość spokojnie, ostatni za to był wielce hałaśliwy. Gdy lordmajor podniósł się, aby spełnić piąty toast, odezwały się głosy: Butt, Butt, a gdy Butt powstał, by przemówić, opuścił lordmajor a z nim wielu miejscowych i zamiejscowych gości salę bankietową. Teraz dopiero gwałtowna wywiązała się wrzawa, której położył koniec jakiś dowcipniś zakręcając gaz, skutkiem czego tłum biesiadników w egipskich utonął ciemnościach.

Za przykładem Dublina poszły inne miasta, nie tylko irlandzkie, ale nawet i szkockie, oraz Kanada i Stany Zjednoczone.

Z Izby sądowej.

Przed sądem przysięgłych odbyła się w lwowskim sądzie karnym dnia 12. sierpnia b. r. ostateczna rozprawa w procesie Aleksandra Lisowicza oskarżonego o zbrodnię sprzeniewierzenia.

A. Lisowicz, rodem z Olknaza (Królestwo Polskie) obrz. rz. kat., lat 30, służył w Meksyku jako woluntarjusz, od roku 1868 zajmował w tutejszym magistracie posadę dyetarjusza, później egzekutora i sekwestratora. Ze śledztwa okazało się, iż Lisowicz pieniądze, które jako egzekutor zaległych podatków od stron zbierał i inne, które mu w tym charakterze powierzano, zatrzymał i na swój użytek obrócił, a mianowicie zatrzymał zebrane I.) ty-

---

psychologicznych, niezrozumiałe, niejasne i blade, są automatami, któremi kieruje nie samoistny rozwój intrygi, nie fakta, ale wola autora.

Nie wahamy się przyznać, że wśród tych figur, skreślonych przez p. Lubowskiego, są niektóre bardzo szczęśliwe i prawdziwe. Ale tyczy się to tylko charakterów ujemnych, którym autor umiał nadać dużo znamion typowych, przemieniających je w figury bardzo komiczne, a mimo to wolne od przesady, na wskróś naturalne. To też tylko te charaktery przeprowadzone przez cały ciąg akcji psychologicznie mogą w widzu wzbudzić interes. Nadają one komedji wyższą wartość i czynią ją przystępną i jasną dla każdej publiczności.

Nie tak szczęśliwie wypadły charaktery dodatnie, którym brak nadewszystko prawdy. Nie możemy rozumieć, dajmy na to, w żaden sposób prezesa, owego dumnego arystokratę i najzacniejszego z mężów w opisach drugich, który po wyjściu na scenę przedstawia się nam jako człowiek, zajmujący się drobnostkami tylko, a nierozumiejący bynajmniej życia. Żal patrzeć na tego biedaka, którego niewzbogaciło zupełnie doświadczenie wieku, który wciąż jest dziecinnym, mimo lat podeszłych. Rozumiemy bardzo dobrze człowieka, który nie gardzi formami przyjętemi w towarzystwie i społeczeństwie, boć te formy są poniekąd koniecznie potrzebne, ale nie możemy zrozumieć prezesa, który nie wiedzieć z jakich powodów, pogardziwszy raz tą formą i przesądem arystokratycznym w chwili wydania córki za mąż, mimo to pragnie sobie ująć ten tłum, którego głosem wzgardził niedawno.

Postać ta w komedji jest więc nieprawdziwa, co wypada tem gorzej, że ma to być niemal jedyny charakter dodatni wśród tłumu ujemnych, a tem samem jest to dotkliwy policzek dla całego społeczeństwa warszawskiego, które p. Lubowski przedstawił jako stek plotkarzy i nierobów. Powiadamy, że prezes jest niemal jedyną dodatnią postacią, bo jako dodatnie nie możemy uważać ani Leona, ani jego żony Ewy, występujących tylko na drugim planie, a mimo to przecież gnących się pod wymaganiem form i przesądu, ulegających żądaniu tego spleśniałego prezesa, który powtarza ciągle jak wyuczona papuga tą zbutwiałą maksymę; „Świata nie przerobisz, mój Leonie.“

Pozytywnym charakterem, a może najpozytywniejszym jest również wuj Ewy: major, którego autor dość szczęśliwie utrzymać umiał na wysokości przez cały ciąg sztuki. Ale za ten charakter mimo to mielibyśmy maleńką pretensję do autora, a to ze względu na jego pochodzenie. Przedewszystkiem pytamy co to za major? Jeżeli moskiewski, to pocóż mu tak honorowe w komedji przeznaczać miejsce. Jeżeli polski,(?) zbyt archeologiczny to zabytek. Ten poczciwy, rubaszny, sztywny wojskowy chodzi jak mara od czasów pierwszej soldateski Lessinga zawsze ten sam, mimo odrębnej narodowości po scenie, a zawsze służy jak nowy *deus ex machina* do rozwiązania intrygi. Cóż on wyobraża, jakiż cel jego wystąpienia na deskach scenicznych? Skoro tylko zobaczymy takiego majora w salonie, jesteśmy pewni, że rozwiązanie węzła nie obędzie się bez jakiegoś strzelania. Przedstawia on się nam zawsze jakoś ostro, zdaje się, że widzimy armatę, która wybije intrygantów do nogi i siłą zwycięży wszystkich. Czy już inaczej nie można sprowadzić rozwiązania? Czy zawsze tylko moc i siła fizyczna ma bronić uczciwej sprawy, a bez strzelania nigdy się obejść nie może? Pan Lubowski w zasadzie sprzeciwia się temu rozwiązaniu sprawy, napada za to na społeczeństwo przez usta swego bohatera—demokraty, ale mimo to nieśmie w komedji nawet wystąpić czynem przeciw zapatrywaniu przeciwników, ulega opinii świata, jego bohater ma odwagę, ale nie — cywilną.

Pomiędzy charakterami ujemnemi, a w danym razie komicznemi zasługuje na wyszczególnienie Nestrowicz. Jest to figura wykrojona z życia, a i w naszych stosunkach znana. Istnieje rzeczywiście rodzaj ludzi, którzy nie wiedzieć dlaczego używają szacunku opinii publicznej, chociaż bynajmniej nań nie zasłużyli, chociaż są tylko pasożytami wśród społeczeństwa. Szacunek ogółu wzięli oni jak się słusznie wyraża p. Lubowski w arendę, bez żadnego ze swej strony przyczynienia się dla dobra publicznego, a przyzwyczaili się do kadzideł, udzielając sami sobie pochwał bez miary. Tacy ludzie istnieją i dobrze uczynił p. Lubowski, że ich typ wystawił na scenę i wyśmiał opinię, która im daje zupełne zaufanie i otacza ich szacunkiem.

Tuż obok Nestrowicza stawiamy Juliana Zerowicza, wybornie schwycony typ młodzieńca tombakowego z wyższą nieco charakterystyką. Obie te postacie są wysoko komiczne i gdyby nie występowały (szczególnie Zerowicz) w tak zwykłych i przesadnych sytuacjach mogłyby wywołać dużo efektu i zrobić silne na widzu wrażenie.

O Marku Babulewiczu nie wiele mamy do powiedzenia. Takich plotkarzów z fachu, których używać umieją wszyscy za swoje narzędzie znaliśmy od dawna, Marek nie przyniół nam ani jednego rysu nowego, któregobyśmy nie znali z „Plotkarza“ Korzeniowskiego.

Trudno nam tylko zrozumieć Zadrzyckiego, jego charakter zbyt blady, aby mógł kierować intrygą, a zwłaszcza trudno pojąć stanowisko państwa Żmijskich. P. Żmijski, ów mąż, „żyjący z kapitału swej żoneczki, która coraz większą rozwija działalność,“ wybornym jest w pierwszych trzech aktach, w których zdaje się nierozumieć dokąd zmierza ta działalność jego „anielskiej duszy“, ale wychodzi z charakteru w czwartej odsłonie, w której tak dobrze demaskuje w cztery oczy Nestrowicza. Tu z niewiadomych powodów opuszcza go twarde zazwyczaj pojęcie, on rozumie lepiej rolę tego pasożyta, aniżeli ten tłum tyle umysłowo wyższy od niego, który się poczuwa do obowiązku pochlebiania Nestrowiczowi.

Radca Cierpniewski, ów mizantrop, tak naturalny w skórze urzędnika, pracującego po całych dniach w biurze, niecierpliwiący się ciągle i wszędzie jest dobrze uchwyconym typem, który p. Konarski oddał z właściwym sobie zrozumieniem rzeczy. P. Zboiński, grał rolę majora bardzo dobrze. P. Dobrzański, umie każdej roli nadać wiele wdzięku naturalnego i życia, które podziwiać w nim należało i tą razą mimo to, że rola jego była podrzędną i wcale nie charakterystyczną. P. Dębicki tylko przesadzał niepotrzebnie, choć przyznać należy, że dobra gra artystów w ogóle podniosła tylko wartość sztuki, której brak przedewszystkiem życia i sceniczności.

Bolesław Spausta

Różności.

* **List ś. p. hr. Gołuchowskiego.** W *Dzienniku Poznańskim* czytamy:

Zamieszczony poniżej, a łaskawie udzielony nam list odkrywa nam piękną duszę zmarłego hr. Gołuchowskiego i przekonywa ponownie, że śmierć byłego gubernatora nie małą jest dla Galicji stratą. List, o którym mowa, brzmi jak następuje:

Lwów, 26. grudnia 1866.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wybacz mi pan, że na uprzejme pismo z dnia 8 grudnia r. b. towarzyszące cennym jego pracom dziś dopiero odpowiadam; lecz trzeba mi było świąt, by nieco swobodniej odetchnąć. Korzystam przeto z tej krótkiej chwili wytchnienia, aby w pierwszym rzędzie podziękować w. panu za przysłane mi dzieła, z któremi, o ile mi na to czasu stać, zwolna się zapoznaję.

Rozstrzelenie nasze polityczne, brak wszelkiej spójni umysłowej i odśrodkowanie sił naszych żywotnych są powodem, że chociaż sobie jesteśmy braćmi i wspólną naszą matkę zarówno kochamy, wzajemnie przecież mało się znamy, a tem samem liczne nasze prace, w różnych kierunkach podjęte, zwolna tylko postępują i na ogół narodu naszego pośledni tylko wpływ wywierają.

Uwagi te w szczególności stosuję dziś do prac jego, które bezsprzecznie, pod wpływem przyjaźniejszych okoliczności dla społeczeństwa naszego wielkiejby były doniosłości, albowiem pod wielu względami wypełniają próżnię w pojedynczych działach literatury naszej, lecz w skutek rozstrzelenia się naszego, zwolna tylko wciskają się do pojęć w powszechności naszej. Z tem wszystkiem prace te i im podobne są dowodem żywotności naszej; są one oraz zwiastunami lepszej przyszłości, — do której wszyscy wzdychamy; — dla tego też nie ustawaj pan w podjętem dziele, a ziarno dziś posiane, da Bóg, bogaty wyda plon.

Chciej przyjąć zapewnienie wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt pisać się wwm. pana

uniżonym sługą

Agenor Gołuchowski.

Do Wgo Pana
Karola Forstera
24 Leipziger Strasse.“

* **Pożar w Pułtusku.** Według urzędowych wiadomości o pożarze Pułtuskim, ogień pokazał się w d. 20. lipca o godz. 11. rano, w oficynie domu należącego do Zelmana Szteinberga. Ogień objął miasto w przeciągu godziny i zniszczył domów mieszkalnych 151, oficyn 190, budowli gospodarskich 360, razem 701 ubezpieczonych na 250.800 rs. — wartość budowli spalonych a nieubezpieczonych około 39.500 rs., — ruchomości ubezpieczonych 49.600 rs. i nieubezpieczonych 314.480 rubli. W ogóle szkody wynoszą 654.380 rubli. Po stłumieniu pożaru znaleziono ciało 9-cioletniego chłopca starozakonnego Moszka Kosarz, który zginął w ogniu.

* **W wystawie** filadelfiskiej ma przyjąć udział znaczna część firm warszawskich fabrycznych. — W niedzielę, tj. dzisiaj odbędzie się ogólne zebranie zamierzających uczestniczyć w wystawie, celem wybrania agentów i ułożenia warunków transportu. Miejscem tego zebrania będzie biuro p. A. Rawicza, konsula Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

* **Bój na pięście** w Moskwie, znany jest u nas z poematu Lermontowa, przetłómaczonego na język polski i drukowanego niegyś w Athenaeum. W poemacie tym walka kończy się śmiercią jednego z zapaśników. To samo obecnie stało się w rzeczywistości we wsi Koptiewie w gub. Tambowskiej. Z dwóch włościan, którzy dla zabawy stanęli do walki na pięście, jeden padł bez życia.

* **We Francji** mało piszą i mówią o emancypacji kobiet, ale za to w żadnym kraju nie znajduje się tyle wyzwolonych kobiet, ile właśnie w tym kraju. Na ostatniej paryskiej wystawie sztuk pięknych pomiędzy nazwiskami artystów w wystawie udział biorących figurowało ze 300 kobiet, których malowidła i rzeźby posiadały niepoślednią wartość.

* **„Orel“**, pismo słowackie wydrukowało w przekładzie z polskiego: „Filozoficzny pogląd na historję świata“ B. Trentowskiego wyjęty z jego „Chowanny“. Przekładu dokonał Paweł Heczko, jeden z lepszych pisarzów słowackich. Pismo *Orel* wychodzi raz na miesiąc, już rok szósty, w stolicy Słowaczyzny węgierskiej St. Martin. Redaktorem jego jest Jędrzej Truchta-Sytniański.

* **W Anglii** budżet oświaty na rok 1876 wynosi 1,548.563 funt. szt. a zatem o 200.000 funt. szt. więcej niż na rok 1875. Na samą budowę szkół wydano w Anglii od r. 1833 ze skarbu publicznego 1,700.000 i z funduszów prywatnych 4,500.000 ft. szt.

* **Na zgromadzeniu** ekonomistów francuskich w Paryżu d. 4. b. m. jeden z delegatów moskiewskich pułkownik Bogdanowicz, przedłożył projekt kolei sybirskiej, która poczynając się w Nowogrodzie ma połączyć Pekin z Europą. Gałęź tej drogi z Jekaterinburga ma dosięgać Taszkientu i przez niego podać rękę centralno-azjatyckiej kolei, projektowanej przez Lessepsa przez Persję do Indyj.

* **Rekrutacja dziewcząt.** O ciekawym procesie, który ma niemniej swoją stronę komiczną, piszą z Lipy w komitacie temeszwarskim. Obżałowanym w tym razie jest jakiś sędzia rumuński. Ze wsi Beloting, położonej w powiecie Lipy powołano do rekrutacji przed kilku dniami kilku rumuńskich młodzieńców, mających lat 26. Tak spóźnionego ich powołania dostateczne się pokazały powody. Przy urodzeniu bowiem ich starano się o to by wszystkich uwolnić raz na zawsze od służby wojskowej, a sędzia i pop uproszony uznali jako jedynie skuteczny środek ratunku wciągnięcie 5ciu młodzieńców w księgę nowonarodzonych dziewcząt. Pop przeniósł się tymczasem do wieczności i usunął się tym sposobem z pod sprawiedliwej kary, sędziemu zaś wytoczono proces w chwili gdy owe dwudziestosześciecioletnie dziewczęta zostały przyjęte jako zupełnie zdolne do służby wojskowej.

* **Jak się pisze Szekspir?** Z badań i poszukiwań w różnych dawnych manuskryptach okazało się, że nazwisko wielkiego angielskiego poety nie mniej jak 25 razy wyrażane jest rozmaicie na piśmie, a mianowicie: Chaksper, Chakspar, Chaxper, Schaksper, Schakesper, Schakespeir, Schagspere, Saxpere, Schaxpere, Shaxpeare, Shaxper, Shaxpere, Shaxespere, Shakspear, Shakspeere, Shakespeare, Shakespere, Shakespeir, Shakeper, Shakespere, Shakispere, Shakespire, Shakespeire, Shakespear, Shakespeare. Poeta przekładał sam nad wszystkie inne pisownią swego nazwiska Shakspere. Wiele autografów przekonywa o tem.

* **Budowle nawodne,** rozkopane niedawno w pobliżu Lublany, dostarczyły już kraińskiemu muzeum narodowemu cennych przedmiotów z czasów przedhistorycznych. Pod warstwą torfu, na przestrzeni około 18 sążni długiej, znaleziono znowu liczne odruzgi urn i innych naczyń glinianych, łupiny owoców, po największej części orzechów laskowych, pestki czereszeń, kości ryb i zwierząt ssących, głownie jeleni, kóz i nierogacizny, a nawet szczękę bobra; dalej strzały kościane i młotki toporkowe z rogów jelenich, oraz kilka ostrych strzałek z krzemienia i okrągłych, wielkości pięści kamieni, które służyły do rozcierania. Znaleziono wreszcie i większe, starte kamienie kwarcowe, któremi zapewne kruszono ziarna jak w żarnach dzisiejszych.

* **Jubileusz.** Kardynał książę Schwarzenberg obchodzić będzie w niedzielę 15. b. m. dwudziestopięcioletni jubileusz, jako arcybiskup pragski i prymas Królestwa czeskiego. Wielkie sposobią się przygotowania do jak najwspanialszego obchodu tej uroczystości. Pragski wikarjusz jeneralny wydał okólnik do wszystkich proboszczów z poleceniem urządzenia odpowiedniego w ten dzień uroczystego nabożeństwa

* **Pożyteczny wynalazek.** Ameryka jest z jednej strony ojczyzną najzręczniejszych złodziei, z drugiej znów kolebką najważniejszych wynalazków. W starej Europie ustalone jest już zdanie, że najniebezpieczniejszymi złodziejami są kasjerowie; kasjer z urzędu pilnuje ogniotrwałej kasy. — ale kto dopilnuje kasjera? *Quis custodiet ipsos custodes?* Ameryka i w tym wypadku umiała sobie poradzić — wymyślono zamki z chronometrami, które, dzięki pomysłowemu mechanizmowi, otwierają się tylko o pewnej godzinie n. p. o 9 rano, kiedy wszyscy urzędnicy banku są obecni. Po zamknięciu kasy, otworzyć jej nie można aż nazajutrz.

* **Piorun fotografem.** Podczas burzy schroniło się troje dzieci pod drzewo. Piorun ugodził w szczyt jego, a na ciele trojga dzieci oszołomionych tylko na chwilę kontuzją odniesioną zostawił mniej lub więcej dokładną fotografję drzewa.

* **Inserat dla złodzieja.** Ze złodziejami trzeba sobie postępować uczciwie, pomyślał autor fars Salingre i ogłosił w *Berl. Ztg.* następujący inserat:

„W sobotę wieczorem znalazł ktoś w wagonie tramwaju portmonetkę z czerwonego juchtu z żółtym zamkiem w prawej kieszeni moich spodni. Proszę o przebaczenie rzetelnego znalazcy za skromną sumę 5 talarów tylko, które zawierała, ogłaszam niniejszem równocześnie, że portmonetka ta drogą dla mnie była pamiątką, którejbym nie chciał postradać. Może ta uwaga nakłoni go do zwrotu portmonetki po zatrzymaniu jej zawartości.“

* **Ukąszenie węża.** Bolesny przypadek zdarzył się przy poświęceniu chorągwi towarzystwa wojennego w Metz, podczas marszu z Gravelotte do Thionville. Jeden z członków towarzystwa znużony położył się w gronie innych kolegów w cieniu drzew, gdy nagle ukąszony został przez węża w rękę. Pokazało się, że ukąszenie pochodziło od tak zw. żmii miedzianej z gatunku viperoda, a pomimo dokonanej amputacji opuchłego ramienia po przybyciu do Metz, ukąszony od gadu umarł w skutek zakażenia krwi nazajutrz.

tułem podatku a) od Eliasza Heschelesa 250 złr.; b) od Belle Furman 24 zł. 15¼ ct. II.) tytułem grzywny a) od 17 stron, w spisie nacz. kancel. egzek. Henryka Backhausa wykazanych 76 złr.; b) od Władysł. Wojnarowskiego 3 złr.: c) od Leiby Fall 5 złr.; d) od Józefa Malinowskiego 5 złr. Oprócz tego zaś III.) w skutek polecenia magistratu z kasy miejskiej do zapłacenia podatku z realności Jana Góreckiego 65 złr.; IV.) jako mianowanemu i przysięgłemu sekwestrowi złożone komorne, a to a) z realności pod l. 57²/₄ do Nachmana Brück i współwłaścicieli należącej, 359 złr. 7[illegible] ct.; b) z realności pod l. 120 do Schora należącej 150 złr.; c) z realności pod l. 148³/₄ do Bardacha i współwłaścicieli należącej 203 złr.; d) z realności pod l. 263¼ do Franciszka Ksawerego Wojtowicza należącej 14 złr. 90 ct.; e) z realności pod l. 609³/₄ do Lany Bardach należącej 90 zł. 50 ct.; f) z realności pod l. 830¼ do Marcelego Rudolfa a właściwie do Gładyszewskiego należącej, 112 złr. 10 ct., ogółem w sumie 1364 zł. 41 ct. Prokuratorja państwa oskarża go zatem o zbrodnię sprzeniewierzenia w §§. 181 u. k. przewidzianej i podług §. 181 u. k. ustęp 2 karać się mającej.

Oskarżony przyznał się prawie zupełnie do winy, tłumacząc się tem, iż część pieniędzy obrócił na opłacenie się lichwiarzom, część zaś zginęła mu w kancelarji.

Sąd przysięgłych po wysłuchaniu świadków i obrońcy adwokata Jana Dobrzańskiego orzekł, iż Lisowicz winien jest zarzuconej mu zbrodni, w skutek czego trybunał skazał go na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Do wniosku zastępcy prokuratora p. Hołyńskiego, aby podsądnego po odsiedzeniu kary z państwa austrjackiego wydalono, trybunał nie przychylił się.

W poniedziałek dnia 16. sierpnia bm. odbędzie się w tutejszym sądzie karnym przed sądem przysięgłych główna rozprawa w sprawie S a m u e l a B e e r a, oskarżonego o zbrodnię zabójstwa. Oskarżenie wniesie zast. prok. dr. Freundl. Trybunał sądowy składać będą: Przewodniczący radca p. Niklsch, wotanci radca p. Łopuszański i adjunkt p. Gwiazdoń.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Uwięzienie J. Stoppla, kupca towarów lnianych, nastąpiło w skutek wyniku śledztwa prowadzonego z uwięzionym niedawno kupcem Latinekiem. Stoppel, który z wielką łatwością przed kilkoma miesiącami z wierzycielami swemi przeprowadził ugodę, dawał wskazówki Latinekowi, jak sobie postąpić ma, jeżeli chce ogłosić krydę. Rzeczoznawcy przejrzęli ponownie książki Stoppla i znaleziono mnóstwo mankamentów, kwalifikujących się do zbrodni oszustwa. Uwięziony adwokat dr. Rappaport był także prawnym doradcą Stoppla również jak i Latineka.

— Wczoraj o godzinie 9. z rana przybył do Lwowa 30 batalion strzelców. Ulokowano go na cytadeli.

— Uroczyste nabożeństwo na intencję żyjących członków Stowarzyszenia, przypadające na dzień św. Rocha, odprawi się w kościele parafialnym OO. Dominikanów w poniedziałek dnia 16. bm. o godzinie 9½ rano.

W i a d o m o ś c i p o l i c y j n e. Przedwczoraj przyaresztowano komisanta handlowego, Chaima Leibę Waldera, który od kilku kupców tutejszych wyłudził towary. Oddano go do sądu. — Tego samego dnia skradziono p. Jonaszowi Neuwelt z ganku domu pod nr. 212³/₄ paletot zimowy wartości 40 zł. Podejrzanego o popełnienie tej kradzieży zarobnika Maksyma Bożykowskiego przyaresztowano. — Tegoż dnia po południu zaś skradziono szewcowej z Gródka, Józefie Nimkiewiczowej, na placu Krakowskim, z kieszeni woreczek z kwotą 70 zł. Śledztwo za sprawcą nieznajomym zarządzono.

— **Nadanie posady**. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał opróżnioną przy c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie posadę kancelisty w randze XI. woźnemu przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie, Janowi Jachimkowi.

— **Ogłoszenie**. Dyrekcja komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych podaje niniejszem do wiadomości, iż egzamina nauczycielskie rozpoczną się w poniedziałek dnia 6. września.

Podania o pozwolenie składania egzaminu — zaopatrzone a) w życiorys, b) świadectwo dojrzałości w seminarjum uzyskane, c) świadectwo praktyki lub służby w zawodzie nauczycielskim, d) świadectwo zdrowia kandydatów i kandydatek, którzy nie kończyli nauk w seminarjum lub nie byli w służbie publicznej — wystosowane do komisji egzaminacyjnej (Chorążczyzna, ulica Kalicza nr. 5) przyjmuje dyrekcja komisji do 25. sierpnia r. b. włącznie.

W myśl reskryptu JE. ministra wyznań i oświecenia z 2. września 1874 l. 11.608 mogą do końca r. 1878 składać egzamin nauczycielski do szkół pospolitych i wydziałowych kandydaci, którzy nie mają świadectw dojrzałości i praktyki szkolnej. Opłata za egzamin do szkół pospolitych wynosi trzy, do wydziałowych sześć zł. w. a.

Dnia 6. września kandydaci i kandydatki zgłoszą się przed godziną 8 z rana do dyrektora komisji w zabudowaniu seminarjum nauczycielskiego.

We Lwowie d. 13. sierpnia 1875.

— **Ogłoszenie**. Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Lubaczowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się w Lubaczowie dnia 22. sierpnia b. r. o godzinie 6tej po południu w sali urzędu gminnego.

Porządek dzienny: 1) sprawozdanie dyrekcji z rachunków za rok 1874, 2) udzielenia absolutorjum dla dyrekcji, 3) zmiana statutów, 4) zatwierdzenie wynagrodzenia dla dyrekcji.

Z Rady nadzorczej.

Lubaczów dnia 10. sierpnia 1875.

Ks. Kopyścianski,
przewodn. Rady nadzorczej.

— **Wieliczka** 12. sierpnia. Na porządek dzienny zeszły się dwie najżywotniejsze sprawy naszego ubogiego górniczego miasta, mianowicie: sprawa szkolna i sprawa propinacji. Gmina nasza, jak może drugiej w Galicji nie ma, wydaje na szkoły około 35% nie licząc w to utrzymania budynków. W zamian za takie nadzwyczajne wydatki gmina zastrzegła sobie wybór nauczycieli i dyrektora, które to prawo aktem fundacyjnym przez najwyższe władze zatwierdzonym, gminie po wieczne czasy zawarowanem zostało. Ciekawą tedy jest rzeczą jak sobie rada szkolna postąpi z owym aktem fundacyjnym, szczególnie teraz, gdy konkurs na posadę dyrektora rozpisany został i czy w tym względzie w obec nowej ustawy szkolnej nadeśle prośby o tę posadę gminie do wolnego wyboru. To nam tylko wiadomo, że naruszenie któregokolwiek punktu aktu fundacyjnego przez radę szkolną, pociągnęłoby za sobą w prawnem następstwie rozwiązanie całego aktu.

Utrzymanie szkół opiera się głównie na dochodach z propinacji, który to dochód obecnie 13tysięcy zł. rocznie przynosi. Propinacja od 25 lat znajduje się w jednej ręce J. Perlbergera, zatem gmina nie może wiedzieć rzeczywistej wartości tejże, tem bardziej, że teraźniejszy propinator przy każdej licytacji umiał współzawodników nieszkodliwymi uczynić.

W przeszłym miesiącu odbyły się dwie licytacje na wydzierżawienie propinacji na dalsze trzy lata, co nie potrzebuje wyższego zatwierdzenia stosownie do §. 99 lit. d. ust. gminnej. Wyniku pierwszej licytacji, pomimo że J. Perlberger ofiarował 14195 zł. rada gminna nie zatwierdziła, bowiem uwidocznioną była zmowa. Przy drugiej licytacji ofiarował p. Antoni Nejder obywatel tutejszy największą kwotę 15000 zł., dawny zaś propinator J. Perlberger, jakby na ironię złożył otwarte pismo, którem stwierdza, że więcej ofiarować nie może tylko tyle co przy pierwszej licytacji i chełpił się, że chociaż z mniejszą kwotą potwierdzonym zostanie. Wyobrazić sobie można agitacje w tym interesie ze strony starozakonnego J. Perlbergera czynione. Coś podobnego w Wieliczce się nie działo. Prośby, obietnice czynione radnym miejskim, którzy są zarazem szynkarzami, zamiary przekupstwa, wszystko to przechodziło granice najwyuzdańszego charakteru. Jednym obiecywano, drugim przyrzekano po 100 zł. trzecim zaręczono, że za 10 miesięcy gdy się teraźniejszy perjod rady ukończy, propinator to zrobi, że musi być wybrany burmistrzem (sic). Wobec takich nurtowań, garstka radnych, która się nie dała uwieść powyższym mamonom żydowskim, postanowiła iść za głosem ogółu, aby propinację p. Ant. Nejdrowi nie tylko dla tego, że daje najwięcej potwierdzić, ale żeby na przyszłość utorować drogę konkurencji, bo wtedy dopiero gmina przekonać się może, ile propinacja rzeczywiście warta. Tak się też stało, Rada miejska w obecności starosty zatwierdziła p. Ant. Nejdra na dzierżawcę propinacji. Teraz dopiero po zatwierdzeniu już nowego dzierżawcy, ten sam J. Perlberger, który przy drugiej licytacji solennie oświadczył, że za propinację nie da więcej jak 14195 zł. wniósł deklarację spóźnioną, ofiarując 15300 zł. i oprócz tego wyszukał sobie adherenta w osobie p. Księżopolskiego, który także złożył jeszcze później deklarację na 15600 zł. Deklaracje te z urzędu winien był burmistrz odrzucić, jako już po zatwierdzeniu nadeszłe, zatem przeciwne prawu i warunkom licytacyjnym; tymczasem przyjęciem tychże tak zagmatwał sprawę, że dał pole do rekursów.

Na tej też podstawie mniejszość rady wniosła rekurs do wydziału powiatowego, lecz takowy został odrzucony, a deklaracje powyższe oddał wydział powiatowy do własnowolnego załatwienia radzie gminnej — która deklaracje te odrzuciła i powtórnie p. Ant. Nejdra na dzierżawcę propinacji zatwierdziła. Pomimo to nie koniec na tem, bo znowu mniejszość wnosi rekurs do rady powiatowej a pan burmistrz w tej sprawie na dwóch stołkach siedząc, zamiast donieść ostatnią uchwałę wydziałowi powiatowemu do wiadomości, prosił tenże o zatwierdzenie zapadłej po dwakroć uchwały, do czego się wydział powiatowy nie przychylił, lecz polecił rozpisanie trzeciej licytacji, niepomny, że to się sprzeciwia prawu i warunkom licytacyjnym; nadto że p. Anton Nejder już z kontraktem w ręku rozpoczął budowę destylarni i w razie przyjścia do skutku trzeciej licytacji, wielkie do gminy może rościć sobie pretensje. Wydział krajowy rozstrzygnie ostatecznie w tej sprawie, a tymczasem J. Perlberger wyłudza fałszywie podpisy na świadectwo moralności pod pozorem, że nie mając nadziei tu się utrzymać chce na licytację propinacji do Bochni się udać, do czego mu takie świadectwo będzie potrzebnem — tymczasem świadectwo to z wyłudzonymi podpisami załączył jako alegat do rekursu do Wydziału krajowego. To też wielu chciało się wymazać, lecz pan sekretarz rady powiatowej nie pozwolił.

Przytoczyliśmy powyższy fakt jako dowód, bez naruszenia osobistości, jakiemi to drogami żydzi dochodzą u nas do swych celów tak dalece że *a priori* publicznie twierdzą, że musi być trzecia licytacja. *Lambit littora fluvius*.

Na zakończenie donieść wypada, co się też to w tym naszym magistracie nie dzieje. Znane są na całym świecie zadziwiające sztuki prestidigatora Siedleckiego, ale u nas pokazuje ktoś sztuki odmiennego charakteru, których autora odkryć nie możemy. Oto na rynku znaleziono sakiewkę z pieniądzmi w kwocie 5 złr. i odniesiono takową do magistratu; w parę godzin później, gdy strony interesowane zeszły się w tej sprawie, znalazca tej sakiewki na zapytanie czy ta sama sakiewka, którą złożył w magistracie, oświadcza że nie ta sama a po przeliczeniu pieniędzy pokazało się, że braknie 3 złr. a gdy drugiej sakiewki nikt inny nie złożył, tedy stał się cud, którego sławny Siedlecki rozwiązać by nie mógł, ale nasz p. burmistrz bardzo ciekawy człowiek chcąc się nauczyć jak to takie sztuki pokazują — oddał całą sprawę na drogę sądową w celu odkrycia tajemnicy.

— (*m*) **Czerniowce** d. 11. sierpnia. Na dowód, w jaki sposób traktowani są na stacji kolejowej w Ickanach podróżni, z Mołdawy przybywający, podaję wam fakt najświeższy. Wczoraj o godz. 10. wieczór, gdy przybył do Ickan pociąg osobowy z Mołdawy, wysiedli razem z wagonu pierwszej klasy i udali się do restauracji pp. Balaisz, prezydent trybunału sądowego z Botuszan, jego brat i młody, około 19 lat mający syn bojara Jamandego. W restauracji prosił p. Jamandi restauratora, Sowego, ażeby posłał kelnera do pana Teodorego, urzędnika cłowego na stacji. Restaurator w zwykłym swoim tonie grubiańskim odpowiedział, że niema kelnera na takie usługi. Zostało więc na tem, że nie posłał. Później zażądał p. Jamandi kawy temi słowy. „Du Jude, bring drei schwarze Kaffee.“ Było to niezawodnie nie na miejscu, i p. Jamandi zasługiwał na zgromienie, a tłumaczy go tylko ta okoliczność, że tylko tyle umiał po niemiecku. Ale restaurator Sowy zapomniał się w zgromieniu do tego stopnia, że bez wszelkich korowodów, w przytomności miejscowego austrjackiego komisarza policji, dał potężny policzek p. Jamandemu. Prezes trybunału botuszańskiego i jego brat nie mogli znieść tej obelgi, i z p. Jamandem wpadli na restauratora, któremu policzek z procentem lichwiarskim oddali.

Przy tej sposobności wszczęła się bójka w restauracji 2. klasy, w której brało udział kilka żydków, buchalterów u spedytorów tamtejszych, a w której wplątany został i p. Niwerski, dyrektor kontumacji bydła. Po bitwie znaleziono połamane laski i parasole.

Podnoszę te sceny dlatego, że restaurator Sowy nie po raz pierwszy policzkował wczoraj gości swoich w restauracji. Wiadomo przecie, że zeszłego roku policzkował młodego człowieka, p. Grossa, a to z powodu, że odważył się w restauracji 2. klasy jakiemuś podróżnemu wymieniać dukaty, co trudniący się weksiarstwem Sowy uważa za swój przywilej. Przed miesiącem zaś rozpoczął Sowy bójkę z fiakrami tutejszymi przed budynkiem kolejowym, wtrącając się w rzecz nie swoją, bo chciał odgrywać rolę policji miejscowej, lecz za daleko się posunął, bo sąd skazał go na dwa miesiące aresztu lub 80 zł. kary. Rekurs jeszcze nie jest rozstrzygnięty.

Rzecz niepojęta przytem, że dyrekcja ruchu kolejowego patrzy na to obojętnie i nic nie czyni, aby takiego grubianina i niebezpiecznego człowieka usunąć z posady, na której kompromituje zarazem rządy austrjackie wobec Rumunów. (Spodziewamy się, że po zniesieniu już sekwestru dyrekcja kolei wglądnie w tę sprawę; p. r.)

Nadmienić tu muszę, że Sowy jest przyszłym szwagrem tutejszego komisarza policji, p. Gärtnera (zapowiedzi już wyszły), nowy naczelnik zaś jest szwagrem p. Gärtnera — cała zatem stacja jest spokrewniona, i ze skargami trzeba chyba udawać się do kasy cłowej.

Wszystkie te fakta mogę udowodnić sądownie, i upraszam was o ogłoszenie ich dlatego, że *Czernowitzer Ztg.* z pewnością ich nie ogłosi. Weźcie nas w obronę!

— **Z powiatu Liskiego** 12. sierpnia. Staraniem naszego Wydziału powiatowego, a za współudziałem połowy plebanów całego powiatu odprawiono wczoraj żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym Liskim za spokój duszy ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego. Stawiły się na ten smutny obchód władze monarchiczne i autonomiczne, publiczność miejska i liczny zastęp włościan (po większej części ruskiego obrządku), asystujących ze świecami przy rzęsisto oświetlonym i wdzięcznie przystrojonym katafalku. Najszczuplej był w kościele reprezentowanym żywioł ziemiański czyli szlachta, pomimo że zmarły był pierwszym z jej grona wyszłym namiestnikiem. Pożądany dla wiejskich gospodarzy dzień pogody po częstych słotach, mógł się przyczynić do zmniejszenia liczby przyjezdnych. Lecz bez wątpienia jeszcze więcej do tych absencyj — jak ogólnie, do szerzącej się apatji dla spraw publicznych — przyczynia się smutne położenie większej własności, przechodzącej coraz więcej w ręce żydów i Prusaków! Zetknięcie się z temi świeżemi, a krajowej tradycji nieprzyjaznemi żywiołami — zgubnie wpływać musi na dawnych ziemian, wszczepiając obojętność dla tego co narodowe i dla ludzi, którzy krajowi według sił służyć usiłowali.

W tych smutnych dla przyszłości tego kraju widokach, jedyną pociechą być może, że włościanie nasi dobrowolnie nie tak skorzy, jak więksi właściciele, do pozbywania się ziemi, którą swoją „Ojczyzną“ nazywają. I dla tego nie odmawiają należnej czci ludziom tę ziemię miłującym, czego dowiedli, zgromadzając się licznie pomimo często innego obrządku — na żałobne nabożeństwo do kościoła Liskiego.

Najważniejszem staje się zadaniem dawnych ziemian, — ziemię tę miłujących — uprawiać i pielęgnować ten dobroczynny zmysł naszego ludu, gdyż tym tylko sposobem, kraj od zupełnego wynarodowienia może być zabezpieczonym.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Dowiadujemy się z *Dziennika Poznańskiego*, że jeden z młodszych filologów polskich, pracuje nad oryginalną gramatyką czeską dla Polaków, której dotąd nie mieliśmy, podczas gdy Czesi posiadają aż siedm gramatyk naszego języka.

— Najnowsze dzieło autora znanej pracy: „Die Verkehrs- und Handelsverhältnisse Galiziens“, pana Adolfa Lippa, pojawiło się w handlu księgarskim pod tytułem: „Der Kohlenexport nach Osten.“ Jest to dzieło objętości 47 dużych arkuszy o 732 stronach, z których 452 stron poświęcił autor stosunkom handlowym i przemysłowym naszego kraju. Ważną tą publikacją p. Lipp dowiódł znakomitej znajomości stosunków handlowych i ekonomicznych naszego kraju.

— Wyszedł nr. 32 *Związku*. Treść: Kredyt a przemysł, Korespondencja, Ruch stowarzyszeń, Wiadomości bieżące, Przyjmowanie w zastaw papierów publicznych, Kursa giełdowe.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Na dworcach kolejowych wzdłuż linii kolejowej Jassy-Roman-Botuszany notowano w zaprzeszłym tygodniu za kilo pszenicy (340—365 kilogr.) 70—72 franków, za kilo żyta (310—325 kilogr.) 40—45 franków; za kilo jęczmienia (260 do 300 kilogr.) 30—32 franków; za kilo owsa (210—225 kilogr.) 42—45 franków; za kilo rzepaku (300—322 kilogr.) 70—72 fr. Kukurudza wygląda bardzo dobrze. Ceny zboża nie ustaliły się jeszcze.

Gradobicia i ulewy połączone z oberwaniem chmur zrządziły dnia 1. b. m. spustoszenia w ziemiopłodach gmin powiatu Tarnowskiego: Janowicach, Lichwinie, Łowczowska, Rychwałdzie, Rzuchowej, Siemiechowie i Wróblewicach.

Galicyjskiej nafcie — pisze *Przegląd ekonomiczny* — która dotąd nie mogła się oprzeć konkurencji importu z Ameryki, grozi na dobitek nowe jeszcze współzawodnictwo i to o wiele niebezpieczniejsze, ze strony pobliskich księstw naddunajskich. Oprócz kopalni na Wołoszczyźnie, otwierają obecnie, jak donoszą z Bukaresztu, bardzo obfite kopalnie w Moineszti, w pobliżu Tirgul-Okna na Mołdawji. Na mniejsze rozmiary wydobywano z nich już przedtem naftę, takowa miała jednak z powodu wysokich kosztów przewozu tylko wewnątrz kraju odbyt. Ponieważ jednak obecnie koncesjonowaną została kolej z Ajud do Tirgul-Okna, i bezpośrednie połączenie kolejami z Austrją i z targami naddunajskiemi tudzież z Czarnem morzem będzie uzyskanem, tedy należy się spodziewać, że mołdawsko-wołoskie kopalnie nafty, które mają objąć Anglicy, wkrótce dadzą się dotkliwie uczuć naszemu przemysłowi naftowemu.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 13. sierpnia 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 80ft. 4 złr. 11 c.; żyta 77ft. 3 złr. 22 c.; jęczmienia 66ft. 2 złr. 43 c., owsa 45ft. 1 złr. 92 c.; hreczki 75ft. 4 złr. — c., prosa 00 ft. — złr. — ct., grochu 88 ft. 4 złr. 15 ct.; ziemniaków 1 złr. 14 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 20 c.; słomy — złr. 76 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 20 c., miękkiego 9 złr. 35 c. — Funt mięsa wołowego $25^{9}/_{10}$c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 5. do 12. sierpnia 1875.

Z b o ż a: Pszenica stara 170ft. czelna biała 10·— do 10·25 zł., nowa 9·— do 10·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Żyto 160ft stare 7·— do —·— zł., nowe 6·50 do —·— zł.

Jęczmień n. 140ft. dla browarów 5·50 do 6·— zł., opasowy 4·50 do 5·25 zł.

Owies nowy 100ft. 3·70 do 4·— zł.

Hreczka 140ft. 5·25 do 5·50 zł.

Kukurudza 170ft. 6 — do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e: Groch 180ft. do gotowania 7·— do 8·50 zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała 8·— do 8·50 zł., pstra —·— do —·— zł.

Bób 100ft. —·— do —·—

N a s i o n a: Koniczyna 180ft. poślednia —·— do —·— zł., przednia —·— do —·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. —·— do —·— zł.

Kminek 100ft. 15·50 do 16·50 zł.

N a s i o n a o l e j n e: Rzepak zimowy 150ft. 9·75 do 10·— zł.

Rzepak letni 150ft. 8·50 do 8·75 zł.

Lnianka 150ft. 7·50 do 7·75 złr.

Nasienie lniane 150ft. 9·25 do 9·75 zł.

Nasienie konopne 120ft. 5·55 do 5·50 zł.

Chmiel 100ft. —·— do —·— zł.

Potaż 100ft. —·— do —·— zł.

Miód 100ft. pożądany —·— do —·— zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 16·12 do 16·25 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na listopad, maj 15·— do 15·50 zł.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj odbywa się w Pradze 25-letni jubileusz pasterski kardynała księcia Schwarzenberga, arcybiskupa pragskiego. Jestto zarazem czeska uroczystość narodowa, — kard. Schwarzenberg bowiem, mimo że Niemiec z pochodzenia, należy jak i ordynat książę Schwarzenberg do najszczerszych obrońców praw historycznych narodu i królestwa Czeskiego, a zarazem i federalistycznych zasad w Austrji.

Potwierdza się doniesienie lwowskiego korespondenta *Czasu*, że tutejszy sąd wyższy przesłał sprawę dr. Hönigsmanna do wiedeńskiej Izby adwokatów.

Słychać, że z początkiem nowego roku szkolnego 1875—6 ma być utworzonym czwarty oddział przy lwowskiej akademii technicznej, a to oddział konstrukcji maszyn. Natomiast jednak ma być zwiniętym istniejący przy tej akademii kurs handlowy, wielce potrzebny, choć dotąd źle urządzony.

We Wiedniu tworzy się stowarzyszenie, ze znakomitych kupców, przemysłowców itp. złożone, pod nazwą „Stowarzyszenie reformy kolejowej“, którego celem jest, bronić skutecznie interesów publiczności wobec kolei żelaznych.

Frmdblatt donosi, że we Wiedniu zastanawiano się nad kwestją, czy nie należałoby wysłać eskadrę austrjacką na wody dalmackie; że jednak zamiaru tego zaniechano, aby obcym mocarstwom nie dać pretekstu do wysłania także eskadr swych na te wody, coby niekoniecznie było dogodnem dla Austrji, a nawet mogło spowodować zawikłania. *Frmdbl.* dodaje, że i Porta nie wysłała tam swej eskadry, gdyż skrawek ziemi tureckiej, Kleck, przez Dalmację docierający do morza Adrjatyckiego, poniżej półwyspu Sabioncello, niema żadnej zgoła przystani.

Hr. Andrassy i kilku wyższych urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych, którzy powrócili byli z urlopu, wyjechali znowu za urlopem z Wiednia.

Mowa tronowa, zamykająca posiedzenia parlamentu angielskiego, podnosi przyjaźne stosunki Anglii z zagranicznemi mocarstwami, a oraz wyraża nadzieję, że pokój europejski zostanie i nadal utrzymany.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 14. sierpnia. „Times“ pisze: Anglia nie może żadnego kroku zrobić naprzód. Mimo iż z chrześcianami sympatyzuje, i mimo że dawno rozwiały się nadzieje skruchy u Turków, zdaniem Anglii jednak, pokój na Wschodzie Europy waży niezmiernie więcej jak pomyślność Hercegowiny, — Hercegowina musi czekać.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie

Dzień	godzina	Barometr w milimetrach na 0° zredukowany	Psychrometr (Termometr Celsius) suchy	Psychrometr (Termometr Celsius) wilgotny	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Opad [illegible]
13. sierp.	10 w.	735.0	+21.7	+17.4	12.3	63	4	WSW.0	[illegible]
14.	7 r.	736.6	+19.4	+18.4	14.4	87	10	WSW.2	[illegible]
14.	2 p.	736.8	+23.4	+18.4	13.[illegible]	59	9	WSW.4	—

13. sierpnia najwyższa temperatura + 32.₃° Cels (26.₀° Reaum.)
14. sierpnia najniższa temperatura + 16.₂° Cels (12.₉° Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 14 sierpnia 1875
godzina 10. minut 58 przed południem.

Akcje kred.	217 10	Anglo-austr.	106 60
Unionsbank	92 —	Vereinsbank	—
Kolej Kar. Lud.	223 25.	Kolej połudn.	99 25
Franko austr.	—.—	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—	Oblig. indem	—.—
Staatsbahn	—.—	Wied. Tramw	—
Ostbahn	—.—	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. pomyślne	

Wiedeń 14. sierpnia 1875.
godzina 2 minut 35 po południu.

Akcje fran.-aus.	32 75	Węgier. kred.	210.40
Anglo-austr.	105 —.	Unionsbank	91.70
Kolej Kar. Lud.	222.50	Nordbahn.	189 50
Kolej południo.	99.75.	Kolej Alföd.	122
Kolej Elżbiety	179 —.	Kolej Lw.-czer	138 –
Węg. Nordostb.	117.25	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Baunges.	20 —.	Węg. Ostbahn.	46 50
Gal. indemniz.	86.75.	Losy z r. 1864	136.25
Franco-H.-Bank	58.25.	Verkehrsban	85.—
Losy tureckie	50 90.	Baubank-Act.	12 —
Kolej państwow.	276.—.	Bankverein	88.—
Wied. Bauver.	21.75.	Losy węgier.	80 50

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13. sierpnia. Russ. Banknoten 280.60. Credit. Act. 384.50 Lombarden 174.50 Galizier 100 25 Staatsbahn 496.50 Rumänier 30.25 Oesterr.-Banknoten 182.25 Usposobienie: —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 47 (pociąg osobowy).
Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).
Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany).
Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano, 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano.
Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy, 4. godz. w nocy i 4 godz. 3. m. po południu.
Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 45. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy.
Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. minut wieczór.
Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Lwów, z izby handlowej dnia 14. sierp.

	płaci	żąda
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	222 50	224 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	136 50	138 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	238 —	240 —
„ kred. gal. po 200 zł.	216 –	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 60	88 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	[illegible]	8[illegible]
„ „ „ 5 pr. okres.	[illegible]	88 40
Banku hip. gal. 6 pr.	92 80	93 40
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 00
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 10	91 10
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 50	87 20
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible] 25	[illegible] 5
Losy miasta Krakowa	16 50	[illegible] 50
„ „ Stanisławowa	5 50	7 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 12	5 20
Dukat cesarski	5 19	[illegible] 8
Napoleondor	[illegible]	8 95
Pół imperjał rosyjski	8 [illegible]	[illegible] 13
Rubel rosyjski srebrny	58	68
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 64	[illegible]
Srebro	1	2 50
Wiedeń d. 12. sierp. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 p.	[illegible]	[illegible] 70
„ „ w sreb. 5	74 05	74 15
1839 całe losy	2[illegible]0	284
1839 ½ losu	247 —	249
1854 po 250 zł. 4 p.	[illegible]	[illegible]
1860 „ 500 zł w a 5 p.	[illegible] 25	112 50
1860 „ 100 „	117 —	[illegible] 50
1864 „ 100	[illegible] 50	137
Listy zast. [illegible]	29 5	[illegible] —
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	86 50	87 —
Bukowińskie	86 50	87 -
Inne publiczne pożycz.		
Węg. ar. poż. kol. po 120 zł. 5	101 70	101 90
Węg. poż. prem. po 100 złr	82 25	82 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	50 —	50 [illegible]
Akcje bankowe		
Anglo-austr. po 200 zł. 12	[illegible] 4 —	[illegible] 4 25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 p.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	214 40	[illegible] 4 6
„ węg. 200 zł [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płaci	żąda
Tow. eskont. n. aust. po [illegible]	745	[illegible] —
Franco-austr. po 100 [illegible] em. 40 pr.	85	86 25
Franco-węgier. po 200 [illegible] em. 40 pr.	59 25	59 75
Gal. bank hip. po 200 em. 80 pr.	238	[illegible]
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	[illegible]
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	[illegible]	[illegible]
Renten bank po 200 złr.	—	[illegible]
Banku nar. aust. po 600 z.	[illegible]	[illegible]
Banku powsz. aus. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Unionbank po 140 złr	91	9[illegible]
Vereinsbank [illegible]	—	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł	86 —	86 50
Wied. bankver. po 200 złr	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety	117 [illegible]	118
Ferdynanda półn. po [illegible]	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Kol. gal. Karl. po 200 złr.	22[illegible]	[illegible] 50
Lw. [illegible]	137 75	[illegible] 25
Mor. Szl. (cent.) [illegible]	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł.	142 75	43 50
„ „ lit. B. po 200 zł.	6 —	61 50
Rudolfa po 200 złr.	132 —	133
Siedmiogr. po 200 w. a.	—	—
Staatsbah. Ges. 200 zł.	273 50	274 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	97	97 25
Tramway wied. po 200	11[illegible]	112
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w.	—	—
Węg. pół. wschod p 200 zł.	11[illegible]	118 25
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	47 75	48
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	— 50
Akcje przem. słowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	12	12 5
„ „ wied. „ 100 „	22 —	22 25
„ tanich pom. po 100 z	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	100 —	100 80
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.	90	90 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79	79 25
„ „ 5 pr. w.	88 25	—
Galic. bank hip. 6 pr. w.	[illegible]	[illegible] 25
Zak. kr. włośc. 6 pr. w.	100 —	100 40

	płaci	żąda
Bank nar. austr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ w. [illegible]	9645	9665
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 z.)		
Albrechta po 300 zł 5p. [illegible]	7640	76[illegible]7
Alföldz 200 zł 5 pr. sr. w.	7525	7575
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr.	91 —	91 [illegible]
Dniestrzańska 300	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.	[illegible]	9175
„ em. 1862 [illegible]	91 —	9[illegible] 50
„ em. 1870 [illegible]	—	9475
„ em. 1872	—	93 —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	100	100 [illegible]
„ 5 pr. [illegible]	9[illegible] 25	—
„ [illegible]	[illegible]	104 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.	—	—
„ II. em. 5 pr.	[illegible]	[illegible] 76
„ III. em. 187 3	[illegible]	97 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w.	79 —	80
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł 5 pr. srebr. w.	[illegible]	8450
Lw. Czer. Jas. III. em. 18[illegible] 300 zł 5 pr. srebr. w.	[illegible]	7370
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	—	—
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w.	[illegible]	89 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w.	8425	8475
„ „ 1872 po 300 5 pr. srebr. w.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogroda. 500 fr 5 p.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sz.)		
Zak. kr. d. hand i prz. po 100	[illegible]	16675
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Keglevich „ 10 „	[illegible]	13
Krakowska po 20 złr	15 —	—
Palffy „ 40 „	2750	29 —
Rudolfa „ 10 „	[illegible]	1575
Kr. Salm „ 40	36 —	38 —
St. Genois „ 40	[illegible]	[illegible]
Stanisław (poż.) po 2[illegible] zł. w.	—	16 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible]	21 —
Windischgrätz po 20 zł	2225	[illegible]
Dewizy (3mie i zn.)		
Berlin 100 tal	—	—
Frankfurt 100 zł. (südd.)	[illegible]	5465
Hamburg 100 mark. banko	[illegible]	5445
Londyn 10 ft. sterl	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank	[illegible]	[illegible]

Wiedeński

FORTEPIAN

na 7 oktaw, mało używany i w najlepszym stanie, oraz niektóre **meble,** są z wolnej ręki **do sprzedania** pod Nr. **2.** III. piętro ulica Krakowska (róg rynku.) 3216 1—3

Jedyny środek wyszczególniony na wystawie światowej 1873 **do utrzymania świeżego powietrza, a przeto zapobieżenia wybuchu** wszelkich

chorób,

jak ospy, cholery, w domach prywatnych, szkołach, szpitalach, kancelarjach, fabrykach, salach kolejowych teatrach, restauracjach i kawiarniach.

Proszek desinfekcyjny

niezbędny dla każdego gospodarstwa dla utrzymania w dobrem zdrowiu **bydła** teraz narażonego przez spiekotę na **różne zarazy,** jest tanim kosztem do uchylenia.

Za granicą w najmniejszych gospodarstwach za niezbędny uznany i trzymany, poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

3111 we Lwowie. 4—

Spółka robót asfaltowych

z materjału krajowego

w Krośnie.

Nabywszy przez teorją i praktykę przekonania o takiej samej dobroci asfaltów krajowych, jak są produkta zagraniczne, przysposobiwszy wprawnych robotników miejscowych, wykonuje spółka asfaltowanie: **ulic** i placów publicznych, **kościołów, grobów, balkonów, słodowni, gorzelń, browarów, łazienek, spichlerzy, stodół, obór, stajen, dachów.** W ogóle wszelkich robót w zakres asfaltowania wchodzących. 3184 1—3

Bliższych objaśnień udziela Zarząd spółki na listy frankowane w KROŚNIE.

C. k. uprzyw. krajowa

FABRYKA

przyrządów chirurgicznych

do szprycowania

sodowej wody i syfonów

Karl Pochtler,

we Wiedniu,

Neubau, Westbahnstrasse 35.



poleca swego wyrobu

nowe miary litrowe

z angielskiej cyny.

Dla Austrji ocechowane c. k. austr. stemplem. Dla Węgier oznaczone ściśle według przepisanych przez ministerstwo 2858 węgierskiemi medalami. 3

PRAKTYKANT

z porządnego domu, może zaraz dostać miejsce pod bardzo korzystnemi warunkami w aptece w KOMARNIE.

8198 2—3 **K. Ambros,** aptekarz.

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Drezden, Wilhelmsplatz 4. (dawniej Berlin). 2287 13—18

Skutki w setkach.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 2601 46—50

Maszyny do szycia

familijne ręczne, i nożne najlepszych systemów, jakoteż prawdziwe **amerykańskie Howego** dla szewstwa i krawiectwa 3191 3—?

poleca magazyn pod firmą

F. Towarnicki i P. Langner

we Lwowie. plac Marjacki l. 9.

Szanownym RODZICOM

znającym mię bliżej, równie i obcym, mam zaszczyt donieść, jako od dawnych lat trudniłem się w kraju i zagranicą wychowaniem i kształceniem młodzieży obywatelskiej

iż osiadłszy teraz w Krakowie

przyjmuję uczniów,

do szkół uczęszczających. Utrzymanie odpowiednie, opieka ciągła i ścisły dozór pedagogiczny — poza domem bowiem żadnych innych obowiązków nie pełnię. Domowa konwersacja w polskiej, francuskiej i niemieckiej mowie. Zgłoszenia odbieram pod adresem: **Kraków, ulica Łobzowska l. 120, parter.**

A. Chyżewski,

3192 1—5 były nauczyciel gimnazjalny.

Do wydzierżawienia

Restauracja i Kawiarnia

wraz z potrzebnym inwentarzem.

Bliższa wiadomość u właściciela hotelu przemys. w **Przemyślu.**

3207 3—4

COCA



Przeciw słabościom **szyji, płuc, zaniepokojeniu systemu nerkowego i słabościom żołądka,** polecamy jako wyborny, niezawodnie i radykalnie skutkujący środek leczniczy, przez Dr. Alvarez przepisany preparat Coca, który w aptece w Praderborn według oryginalnej recepty tego lekarza prawdziwy i niesfałszowany przyrządzany bywa. Różne pigułki Coca, spirytus Coca i likier Coca (pigułki N. I. na słabości szyji i płuc, N. II. na cierpienia żołądka, N. III. w słabościach nerek i osłabieniu, N. IV. przeciw hemoroidom, spirytus Coca i likier jako kurację podtrzymujące) kosztuje pudełko lub flaszeczka 1 zł. i są do nabycia we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera.** 2821 3—8

Przepis użycia wskaże bliższe objaśnienia.

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie parcellacji,
4. **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, źródła mineralne, kopalnie węgla, wosku i nafty,
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztukę lub gotowych progów, drzewa rżniętego i sągów. 2835 6—?

Konduktory

PIORUNOWE

niezawodne i najtrwalsze, także krzyże wieżowe i towary ślusarskie, wyrabia najtaniej od wielu lat

Karl Tagleicht,

c. k. nadworny ślusarz,

Leopoldstadt, Czerningasse Nr. 6.

2 23 we **Wiedniu.** 2—12

Ogłoszenie.

Ktoby sobie życzył wejść w spółkę z Towarzystwem francuskiem dla założenia w Galicji

CUKROWARNI

na takich warunkach, że Towarzystwo francuskie dostarczy maszyny i wszelkie umontowanie takowych, wartości około 200.000 zł. w. a., zaś spólnik gotówką około 200.000 zł. w. zechce zgłosić się **ustnie do Wgo adwokata Dra Łubińskiego we Lwowie,** przy ulicy Jagiellońskiej l. 14.

NB. Listowne zapytania pozostaną bez odpowiedzi, albowiem interes wymaga ustnego porozumienia się. 3153 8—

Codziennie świeże

rozsełła najstaranniej handel

St. Markiewicza

we LWOWIE, w rynku l. 42.

Notarjusz

Dr Piątkiewicz

w Tarnopolu, poszukuje

koncypienta.

Prawnik otrzyma pierwszeństwo.

3159 4—4

Nakładem

Księgarni Polskiej

we Lwowie

wyszły z druku

Eustachego Petiona:

1. **Nowy sposób** konserwacji drzewa wystawionego na podwójne działanie powietrza i wody.
2. **O pożarach** i o ognioтrwałeniu dachów.
3. **O wyrabianiu** sztucznych kamieni do żwirowania gościńców. Z ryciną litografowaną.

Cena **30** ct. z przesyłką pod opaską **36** ct. 3127 3—6

L. 590/pr. 3191 2—3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady adjunkta do pomocy nadleśniczemu w zarządzaniu rewirem to pisuje się niniejszem konkurs z terminem **do końca sierpnia 1875.**

Do powyższej posady, która jest na razie prowizoryczną, i dopiero z upływem jednego roku na posadę stałą zamienioną być może, przywiązana jest płaca roczna trzysta sześćdziesiąt (360) zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, w ninie wnieść w powyższym terminie podania swe do Prezydjum magistratu, zaopatrzyć takowe dowodami uzdolnienia, znajomości języków krajowych i życia nienagannego.

Od Prezydjum magistratu król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 2. sierpnia 1875.

Adolf Klein Hamburg

Kaffee, Thee, Gewürze Thrane, Delicatesen Colonialwaaren und diverse Apotheka-artikel. 2353 4—5

Ból zębów [illegible]

„LITON" [illegible] We Lwowie w aptece P. Mikolascha [illegible]

Kandydat notarjalny

z praktyką sądową, poszukuje miejsca w kancelarji notarjalnej. Bliższa wiadomość pod lit. A. S. ulica Kazmierzowska l. 35.

3204 2—3

[illegible]

Dla młynów

Prawdziwe szwajcarskie sukno jedwabne na pytle I. jakości pod gwarancją z kręconego jedwabiu, przez braci Homberger-Wetzihen-Zurich, po oryginalnych cenach fabrycznych co tygodnia świeża posyłka, dalej prawdziwe **francuskie kamienie młyńskie, rzemienie do maszyn** ze skóry dzikich zwierząt, krajane ze zgrzebietu, **podwójne gurty, płyty gumowe, węże z gumy, węże szpiralne, sznury gumowe, węże konopne,** dostarcza w najlepszej jakości skład fabryczny.

Matzner & Co. we Wiedniu, I. Elisabethstrasse 3. 2810 4—10

Pensjonat żeński

Fanny Neumann Mühlbauer,

we Wiedniu, Mariahilferstrasse 53.

Zdrowe położenie w ogrodzie. Doświadczone osoby w zawodzie nauczycielskim w wyższych klasach. Egzaminowane nauczycielki do obcych języków i robót ręcznych. Osobny kurs dla umiejętności w zawodzie handlowym. Ogród dziecinny. Nauka gimnastyki. Obfite zbiory pomocniczych przedmiotów do nauki, gimnastyki i do zabawy. Przyjęcie codziennie. Programy bezpłatnie w zakładzie. 2861 2—3

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej „ 5tej po południu.

2874 7—?

WINOGRONA i BRZOSKWINIE włoskie

po 48 ct. funt

Kuracyjne WINOGRONA FESLAWSKIE, *rozpoczynają* się z wrześniem, upraszam o łaskawe wczesne zlecenia.

poleca również

DEREŃ węgierski

funt 24 ct.,

RENGLOTY zielone

funt 24 ct. 3217 1—3

i różne świeże **OWOCE.**

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła**, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, **cuchnącemu oddechowi,** irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają stródzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis. 90, we Lwowie w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 2703 7—?

Młody człowiek

wydoświadczony w **czynnościach asekuracyjnych,** może znaleść zatrudnienie w jednem ze starszych asekuracyjnych biór. Znajomość języków polskiego, ruskiego i niemieckiego jest niezbędnie potrzebną.

Oferty pod lit. **F. W.,** Lwów. post restant. 3219 1—3

Parcelami

grunt wraz z domem l. 548⁴/₄ w pięknem położeniu i blizko miasta **do sprzedania.**

Morg 1 420 sążni obszaru a 6 części podzielonego przy ulicy Łyczakowskim i ulicy Głowińskiego położonego, jest **z wolnej ręki do nabycia.**

Cena zależy od wyboru parceli. Bliższych szczegółów udziela p. **Julian Wojtyński,** pod l. 316 mieszkający. 3215 1—2

Głos ludu jest głosem Boga.

Znowu pisał mi niedawno z pomiędzy wielu innych biedny zarobnik ze Szląska co następuje: Najlepszy pani Retzlaff Moja żona i ja dziękujemy panu po tysiąckroć, powodzi się nam o wiele lepiej, jak wtedy, kiedy zapijaliśmy się parnebą. **Żeby wszyscy, którzy się oddają opilstwu, poddali się pańskiemu nieoszacowanemu środkowi,** a wtedy nie w jednej familji lepiej by się działo — dziękujemy powtórnie najserdeczniej. W celu otrzymania mego wybornego środka przeciw opilstwu, proszę się udać z zaufaniem do mnie. **Reinhold Retzlaff,** właściciel fabryki w Guben (Prusy). 3213 1—2

Dr. RUDNICKI

wróciwszy z podróży naukowej, przeniósł się do domu l. **10.** pierwsze piętro, przy ulicy **Kopernika.**

Ordynuje zrana: do 9tej, po południu: od 4. do 5. lub 6.

(Specjalnie: choroby krtani, płuc, serca, oraz wszystkich organów brzusznych.) 3113 3—6

Przeszło sto lat

zawdzięczają miliony ludzi *swoją piękną, czystą i bez skaz płeć twarzy w świecie sławnej, i jedynej w swem rodzaju oryginalnej* **Paście Pompadour,** *Wilhelminy Rix, wdowie po Dr. Rix. Od tego czasu wiele powstało podobnych temu środkowi podrabianych past, które jednak znowu zginęły, ale oryginalna Pasta Pompadour, wyrabiana przez wdowę po Dr. Rix, istnieje i istnieć będzie po wieki wieków Amen. Lecz cóż jest tego przyczyną? jedynie rzetelność i uczciwość toruje sobie drogę i znajduje uznanie w świecie. Moja wyborna Pasta Pompadour usuwa pod gwarancją zwrotu kwoty kupna, gdyby nie skutkowała, wszystkie poniżej wyliczone wady.*

Jedyny środek leczniczy i konserwacyjny, zapomocą którego pozbywa się piegów, ostud, pryszczyków, czerwoności na twarzy lub inne nieczystości na twarzy w krótkim czasie, nadaje ona również płci świeżości młodzieńczej. Liczne świadectwa o użyciu z najlepszym skutkiem tego środka mogą być przejrzane. 2233 3—5

Wilhelmine Rix,

wdowa po **Adalbercie Rix,** Dr. medycyny i chirurgii, i wynalazcy prawdziwej „Pasty Pompadour",

we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12.

Cena słoika 1 zł. 50 c.

Kundmachung.

Von der unterzeichneten Domainen-Direction wird die Zufuhr der Schnittmaterialen von der Dampfsäge Podbuż nach Sambor auf die Dauer eines Jahres, d. i. vom 1ten Oktober 1875 bis 1. Oktober 1876 im Offertwege vergeben. Hierauf Reflektirende wollen ihre mit 50 kr. gestempelte versiegelte und mit der Aufschrift:

„Anbot auf Zufuhr"

versehene Offerte bis längstens **30. August l. J.** bei der gefertigten Domainendirection einreichen.

Es wird bemerkt, dass das beiläufige Quantum des abzuführenden Schnittmaterials ¼ Million Cubikfuss beträgt, und das Anbot per Cubikfuss zu lauten hat.

Als Vadium sind 500 fl. in Baarem bei der Directions-Cassa zu erlegen, oder der Offerte beizuschliessen.

Im Erstehungsfalle sind 2000 fl. in Baarem oder Werthpapieren als Vertrags-Caution zu hinterlegen während das Vadium rückgestellt wird.

Nicht gestempelte, unversiegelt und ohne Nachweis des erlegten Vadiums respective ohne dieses selbst eingelangte Offerten oder Nachtragofferten werden nicht berücksichtigt.

Alle anderen näheren Bedingnisse können in der Domainen-Directions-Canzlei zu Podbuż jederzeit eingesehen werden. 3218 1—2

Podbuż, den 10. August 1875.

Domainen-Direction Podbuż, Borynia Lomna.

Jos. Hammer.

Skład c. k. up. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

3209 9—?

HANDEL

M. Sadowskiego & A. Popławskiego

Lwów, ulica Hetmańska l. 6. przy wałach, poleca

Oryginalną rossyjską HERBATĘ

z trzech pierwszorzędnych firm w Moskwie:

BRACI POPOWYCH, KLIMUSZYNA i ANDREJEWA

w ¼, ½ i 1funt. pakietach od 2.30 do 12 zł. za funt rossyjski.

HERBATĘ angielską od 1.60 do 5 zł. za funt wied.

Rosyjskie: **Samowary, miseczki, tacki, miednice mosiężne i tombakowe;** a także rossyjskiego wyrobu lakierowane drewniane **miednice** i różnej wielkości **miseczki.**

Najlepsze gatunki: **Kawy, cukru, rumu, biszkoktów, owoców kandyzowanych** kijowskich, **wódek** krajowych i zagranicznych.

Tudzież poleca handel, znajdujący się na składzie

TŁUSZCZ amerykański

(Gress of Canada) bardzo skuteczny do stwardniałych skór i butów. Funt 1 zł. z doliczeniem za puszkę blaszaną ¼, ½, 1, 2funtową.

SZWARC kauczukowy wiedeński 24 ct. za funt.

Kupcom opuszcza się odpowiedni rabat.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast. 3171 2—4

GĄBKI.

CENNIK azjatyckiego połowu gąbek, u H. N. OPPENHEIM,

I. Babenbergerstrasse 1. Wien. **50 procent taniej** jak wszędzie indziej.

Gąbki do mycia koni i uprzęży funt od zł. 2.50 do 3.25.

Gąbki do powozów ft. od zł. 3 do 4.

Gąbki fabryczne ft. od zł. 3 do 4.50.

Gąbki dla litografów ft. od zł. 3 do 4.

Gąbki dla lakierników ft. od zł. 2 do 2.50.

Gąbki do tablic szkolnych sztuka od 55 ct. do 60 ct.

Gąbki do okien, drzwi i podłóg ft. od zł. 2.50 do 3.50.

Gąbki do tabliczek rachunkowych i dla wojskowych ft. od zł. 1.20 do 2.

Gąbki do wymazywania przy marmurowaniu sztuka od 50 ct. do 1 zł.

Gąbki sitowate cent. od zł. 10.50 do 15.50.

Zimoca gąbki i do kąpieli, do twarzy i umywania ciała, okrągłej formy, ft. od zł. 4.50 do 6.50

na twarz i ciało wielkie ft. od zł. 5.50 do 7.50,

na twarz i ciało mniejsze ft. od zł. 3.50 do 4.50. 2838 3—3

dla kapeluszników, [illegible] i kamienia ft. od zł. 3.50 do 5.

Lewantyńskie gąbki, miękkie z natury dla kobiet ft. od zł. 16 do 36, dla dzieci ft. od zł. 10 do 14.50, rozmaitej formy ft. od 10.50 do 16.

Gąbki zdrowia,

których czyszczenie i blichowanie odbywa się podług nowego wynalazku,

Gąbki miękkie i z wielkiemi porami ft. od zł. 12.50 do 20.50.

Najlepsze gąbki damskie, z małymi porami, rozmaitej formy ft. od zł. 15.5 do 25.50.

Najlepsze gąbki damskie, okrągłej formy ft. zł. 45.50 do 12.50.

Gąbki z piasku oczyszczone.

Gąbki dla koni od zł. 2.25, 3.25, 4.25 do 5.25.

Gąbki Zimocca od zł. 3.50 do 6.50 według wielkości i formy.

Lewantyńskie gąbki od zł. 8.50 do 45.50 podług wielkości i formy.

Skórki sarnie, najlepszej roboty, dla mebli i bronzów sztuka od 40 do 80 ct.

NB. Zamawiania przyjmuje **Hauptdepot, Stadt, Babenbergstrasse.**

Z uszanowaniem **H. N. Oppenheim,** I. Babenbergerstrasse 1.

Przestroga.

W uzupełnieniu moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **fałszerstw mego proszku korneuburskiego dla bydła,** oznajmiam, że w najnowszym czasie pewien przemysłowiec wprowadził w handel proszek dla bydła, którego paczki noszą moje znaki z pominięciem jednak mojej firmy i nazwy „Korneuburger Viehpulver", a mające wielkie podobieństwo co do formy, koloru i podpisu mojej marki ochronnej, że mogą łatwo być kupowane jako mój własny wyrób.

Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży tego proszku,** z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, że **dalsza sprzedaż tego sądownie zakazanego proszku, pociągnie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.**

Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że ukośnie przez winietę zamieszczony jest mój podpis w czerwonym kolorze. 2372 3—3

Moje preparaty weterynarjne sprzedają prawdziwe.

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch,* ap., *J. Piepes* ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap., W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej i *E. Keler,* w Bielsku J. Kraus, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. W. Międlicki, w Brzeżanach p. J. Margulies, w Brodach pp. M. Kulak apt., Edward Lisko apt., p. X. B. Witosławski apt., w Buczaczu p. L. Neumann, w Czerniowcach p. Ig. Schnirch, w Drohobyczu aptek. L. Dobrzynieckiego, w Jaśle p. J. Steinhaus, w Krakowie pp. N. Jawornicki i J. Jahn, w Kołomyi p. Sidorowicz apt., w Mielcu Kleinmanns spadk., w Myślenicach pp. M. Gutmann i B. Schöngut, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa spadkob., w Przeworsku p. R. Switalski, w Przemyślu pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i E. Baranowski, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Samborze pp. K. Maresch i P. Gaillhofer, w Stanisławowie p. de. Stecher apt., w Stryju p. W. Drągowski, w Tarnopolu pp. A. Morawetz, w Tarnowie pp. W. T. Wielogórski, J. Leszczyński i W. Müldner & Comp.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd pociągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.



Ruiną

przemysłu wyrobu

MEBLI WIEDENSKICH



są wędrujące handle, których przedsiębiorcy spekulując na łatwowierność publiczności, takową pod bezwzględnemi pozorami licytacji mebli, wyprzedaży w hotelach i domach obywatelskich, oszukują w jakości wyrobów i fabrykantom przez swe niecne cele szkodzą.

We własnym interesie P. T. Publiczności i dostojnych panów, zwracamy uwagę na naszą od **wielu lat** istniejącą firmę, zaopatrzoną w **obfite składy wszelkich gatunków mebli,** ażeby w razie zapotrzebowania, pod zapewnieniem najlepszej obsługi i **tanich cen,** udała się do nas. 2837 7—12

Ignatz Frankl, *Firma* **& J. G. L. Frankl.**

Tischler und Tapezierer,

we **Wiedniu, II., Obere** Donaustrasse **91,** neben dem Schöllerhofe.

Podziękowanie.

Jako matka siedmiorga nieletnich dzieci i wdowa po ś. p. ks. gr. kat. Pawle Nud, w okropnem położeniu z powodu śmierci ś. p. męża mego pozostawiona, doznawszy opieki ojcowskiej pomocy prawie nadludzkiej, i miłosierdzia od **JW. państwa Jakóba i Joanny Romaszkanów,** właścicielowi dóbr Koszyłowiec, poczytuję sobie za miły i święty obowiązek, tym moim JW. Dobrodziejom razem z moimi 7miu nieletniemi dziećmi publicznie podziękować. JW. Państwo przyjmcie moje i mich 7ga nieletnich dzieci — najszczersze i najpowinniejsze podziękowanie za tyle mnie wyświadczonych dobrodziejstw, niech Wszechmocny na JW. Państwo Dobrodziejstwo swoje błogosławieństwa z niewyczerpanej swej ręki zleje — a za resztę Bóg zapłać.

Cyowce, dnia 23. czerwca 1875.

Joanna z Sawczyńskich Nudowa, wdowa po ś. p. księdzu *Pawle Nud,* razem z swoimi 7 dziatkami. 3220 1—1

Gospodarz,

mający oprócz teoretycznego wykształcenia gruntowną kilkunastoletnią praktykę w gospodarstwie tak rolnem, jakoteż industryjnem, obznajomiony fachowo z chowem bydła i fabrykacją serów szwajcarskich, posiada chlubne świadectwa służbowe i rekomendacje, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem W. Moszyński adwokat krajowy. Lwów ul. Halicka 20. 3190 3—3

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 190 zł

Dnia 1. września 1875

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. premiowej pożyczki państwowej z r. 1864 w sumie 20 mil 983.000 zł.

Pomiędzy wygranymi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 190 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 zł. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha,

w Frankfurt am Main.

3181 2—4 Pestalozzi-Strasse N. 8.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

Eau de Lys de Lhose,

liljowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów, uznane za jedyny skuteczny środek do utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić olśniewająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć, po zniżonych cenach w oryginalnych flaszkach po 2 zł. 60 ct. i 1 zł. 30 ct. w. a.

CREME DE LYS,

liljowa Crema, najlepsza i najskuteczniejsza do nacierania ciała.

MYDŁO LILJOWE,

z ekstraktu mleka liljowego, uznane jako najlepsze i najmiększe mydło, do utrzymania świeżości ciała.

Eau balsamique dentifrice DE LHOSE.

Srodek do utrzymywania czystości zębów, ust i czystego oddechu,

zbadany i zalecony przez **król. prus. rządową władzę lekarską,** sporządzony stosownie do przepisów **najsławniejszych lekarzy Hufeland i Gräfe** w Niemczech **Dr Pierre, Palletier, Boldt** we Francji, **Dr. Frans, Addison i Johnson** w Anglji i Ameryce, utrzymuje zęby w bieli słoniowej kości, wzmacnia dziąsła, działa odświeżająco i posilająco na organizm i uwalnia zarazem zęby od reumatycznego bolu.

Cena flaszka 1 zł. pół 2 zł.

POUDR POMPADOUR DE LHOSE,

proszek, który lepiej się trzyma, a przytem o wiele mniej do poznania, jak Poudre-de-riz, nadaje twarzy świeżość młodzieńczą. W kolorach białym, różowym i czerwonym dla blondynek i brunetek.

Główny skład dla Galicji jedynie w handlu

Franciszka Ehrlicha

3141 3—6 we Lwowie,

Rynek pod Nr. 22 nowym.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański, odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.